Nr. 230. We Lwowie, Niedziela dnia 7. Października 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ . . „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. . . ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cent.
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii

Namer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu hr. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pp. Adama, Correfour de la Croix, Rouge . . . oraz pp. pułkownik Raczkowski, Faubourg . . . W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 . . . Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata wynosi na prowincji z przesełką pocztową

kwartalnie [po koniec grudnia]	6 zł.
miesięcznie . . .	2 „
we Lwowie:	
kwartalnie . . .	4 „ 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Administracja uprasza pp. abonentów o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż nie odpowiada za zwłokę w przesyłce lub niedójście początkowych numerów.

Lwów d. 6. października.

Zwrócono uwagę naszą na fejleton *Czasu* piątkowego o wystawie lwowskiej, a mianowicie na zdumienie autora fejletonu, że coś tak udałego jak ta wystawa mogła się udać we Lwowie obok takiego dziennikarstwa, burzącego czy tam podkopującego, czy tamującego (tego numeru nie mamy właśnie pod ręką) wszelkie prace organiczne. I wezwano nas do odparcia tak ciężkiego zarzutu.

Ale cóż robić — *Czas* ma rację! Dziennikarstwo lwowskie w samej rzeczy burzy, podkopuje, tamuje wszelkie prace organiczne. Tak np. niezawodnie przyczyniło się w części do udania się wystawy krajowej we Lwowie — i tym sposobem burzyło, tamowało, podkopywało ową pracę organiczną, która się zasadzała na niedopuszczaniu wystawy do skutku, na odstręczaniu znacznej części kraju od wzięcia w niej udziału, na prywatnem zresztą wymyślaniu i wyszydzaniu wystawy, gdy taką piękną się objawiła, jaką ją wszyscy widzieli, i jaką conajmniej widzieć ją pragnęły dzienniki lwowskie. W której stronie kraju odbywała się ta praca organiczna — *Czasowi* krakowskiemu powiadać nie potrzebujemy.

Ale mniejsza o to! Dziennikarstwo lwowskie było, jak głośno wyznajemy i winy tej z siebie zwalić nawet nie pozwolimy — tym „szpetotnym", że użyjemy nowego wynalazku *Czasu* na polu pracy organicznej — tym „szpetotnym" krzykaczem, który dopóty wołał, krzyczał, wrzeszczał, aż wreszcie podkopane zostały dwa olbrzymie dzieła pracy organicznej, niedbalstwa, ciemnoty, nędzy i zbrodni — t. j. pijaństwo i lichwa. Ba nawet na wiekowe prace organiczne, takie n. p. jak brak oświaty — targało się dziennikarstwo lwowskie i na tem polu prawdziwie wywrotowe skutki wywołało. Ba, usiłowało zburzyć, a przynajmniej poruszyć taką ogromną, historyczną pracę organiczną, jak systematyczne organizowanie gnuśności, braku patrjotyzmu i odwagi w delegacji polskiej! W sejmie doprowadziło do owej rezolucji, która miała zburzyć pracę organiczną około utrzymania kraju w niemowlęctwie, ciemnocie i nędzy — a nawet zdołało przeprzeć, iż jaki taki projekt adresu przyszedł do skutku na ostatniej sesji sejmowej.

Na wołowej skórze, nawet na kilku arkuszach *Czasu* nie spisałby, ile to dzieł lub zamiarów podobnego rodzaju pracy organicznej dziennikarstwo lwowskie zburzyło, podkopało, tamowało. Dziennikarstwo lwowskie ogółem siliło się na zburzenie wszelkiej pracy organicznej, prócz tej, którą nam w Ojczyźnie i w obowiązkach dla Ojczyzny przekazał Bóg i przekazała krew przodków. W tym obrębie owszem, z poświęceniem wolności osobistej i kieszeni swojej bardzo ubożuchnej, wszystko czyniło, czynić usiłowało lub przynajmniej pragnęło. A bywały chwile, kiedy i *Czas* w tem pomagał dziennikarstwu lwowskiemu. Czemuż tylko b y w a ł y, i to tak dawno temu bywały!

Dzienniki berlińskie, we Wiedniu *Frmdblatt* a w Peszcie *Pesti Naplo* usiłują koniecznie zrzucić winę awantury szeklerskiej na Polaków. Pierwsze zaręczają, że nawet nie potrzeba nikomu dowodzić, iż Polacy do niej należeli. *Fremdblatowi* chodzi o wmówienie w publiczność, że Klapka nie Rumunię, ale Polskę miał na oku. *Pesti Naplo* pragnie widocznie oczyścić Węgrów ze stanowiska konserwatywnego. Od niego wyszła wiadomość, pierwsza, że to Polak zakupił w c. k. arsenale broń, nibyto dla Czarnogórców, a potem zdradził sprawę ambasadorowi moskiewskiemu; druga zaś, całkiem nowa, że arystokracja polska dała połowę sumy, na zakupienie broni potrzebnej. Arystokracjo polska!... za jak to skorą uważają ciebie do spełniania czynów tego rodzaju, przeciw Moskwie i przeciw sferom wiedeńskim wymierzonych! A tyś taka niewinna!

Co dalej wyniknie z tej sprawy — niepodobna przewidzieć. Na Siedmiogrodzie aresztują ciągle, i to ludzi majętnych i niemłodych. Jeszcze nawet paki z bronią przytrzymują — a nie mogą się dowiedzieć, gdzie ukrytą jest broń nieschwytana, której ma być zapas spory, i to karabinów angielskich najnowszej konstrukcji o dwóch lufach. Co też rząd wiedeński zrobi z faktem, że c. k. arsenał sprzedał broń dla — Czarnogóry, o której przecie wiedział zapewne, że prowadzi wojnę z Turcją? Co pocznie rząd austro-węgierski z bronią dla Rumunii wysłaną? Broń moskiewską przeprowadzać pozwala, jakżeż konfiskować rumuńską? Wszak Rumunia tak samo jak Moskwa i Czarnogóra prowadzi wojnę z Turcją!

Co się tyczy wykrycia wyprawy, *Pesti* które *Naplo*, tak statecznie a za nim *Nowa Presse* przypisuje jakiemuś Polakowi, musimy dodać, że tenże sam *Pesti Naplo* równocześnie donosi, iż „cały ruch w drugim tygodniu września się począł i nie szczególnie był zachowany w tajemnicy." A *Polit. Corresp.* zapewnia w liście z Bukaresztu, że w głównej kwaterze „już od pewnego czasu" wiedziano o gotującej się wyprawie węgierskiej.

Wiadomość o starciu się wojska z ludnością szeklerską nie ma podstawy.

O wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów, które było dla sprawy Helfiego przeznaczone, nie otrzymaliśmy żadnej jeszcze wiadomości. Wszystkie dzienniki węgierskie bez różnicy barwy z całą namiętnością uderzają na policję, która poważa się naruszać pokój domowy obywateli.

Reforma podatkowa.

Po długich rozprawach uchwaliła Izba niższa na posiedzeniu z 3. b. m. paragraf 7. ustawy o podatku osobisto-dochodowym; uchwaliła, że w ustawie nie oznaczy się stopy podatkowej (procentu podatkowego od dochodu), lecz ma być uchwalona ogólna suma tego podatku (kontyngent) i to p r z e d oszacowaniem dochodu.

Przeciwnicy tej uchwały, między którymi byli K o p p, K r z e c z u n o w i c z, N e u w i r t h, S k e n e, S ü s s, S c h a u p, przedstawiali, że kontyngensu nie można oznaczać przed oszacowaniem dochodu, zwłaszcza teraz, gdy nikt nie jest w stanie przewidzieć wynikłości szacowania, i jaka wypadnie stopa podatkowa z rozkładu tego kontyngentu na poszczególnych podatkujących. Ci posłowie żądali oznaczenia stopy podatkowej, przynajmniej na pierwsze lata nizkiej, n. p. takiej jak w państwie pruskiem; bo tylko tym sposobem można zmniejszyć liczbę zeznań nierzetelnych. Gdy się oznaczy kontyngent bez stopy podatkowej, żaden zeznający swoje dochody nie będzie wiedział, czy przyjdzie mu płacić 2, 5, 10 albo i więcej procentów od dochodu, każdy będzie mieć na myśli, że wielu zeznawać będzie nierzetelnie, a jeżeli on zezna rzetelnie, wtedy przy rozkładzie kontyngentu zapłaci więcej, a zapłaci za nierzetelnych. Kontyngent bez stopy podatkowej jest niejako przymusem do zeznań nierzetelnych. Nawet komisje będą szacować dochody podatkujących ostrzej i stosowniej, jeżeli im będzie wiadoma kwota podatkowa, którą ma zapłacić opodatkowany, jeżeli będą mogły osądzić, że opodatkowany taką kwotę bez zbytniego obciążenia może zapłacić.

Rzecznicy kontyngentu, głównie P l e n e r i A u s p i t z, chcieli głównie zabezpieczyć skarb państwa, ażeby dostał sumę potrzebną, i ażeby tę sumę uchwalała Rada państwa, która tym sposobem zatrzyma w ręku swoim sądzenie o wysokości tej sumy.

Ci panowie chcieli zapomnieć o tem, że Rada państwa zachowa jeszcze więcej praw w swoim ręku, jeżeli oznaczać będzie stopę podatkową, bo wtedy będzie sądzić o tej stopie i o sumie podatku, jaka z niej wynikać będzie; uchwalając zaś kontyngent t e r a z przed szacowaniem, wypuszcza z ręki sądzenie o wysokości stopy podatkowej, a czyni to w tej chwili, gdy nie wie, czy z rozkładu kontyngentu nie wypadnie procent podatkowy zbyt wysoki, niesłuszny, krzywdzący interesa prywatne, który obciąży zanadto dochody z gruntów i domów, ulegających już i tak podatkowi zbyt wielkiemu, daleko większemu, niż w innych państwach Europy.

Posłowie S u e s s, K r z e c z u n o w i c z i S c h a u p przedstawiali wymownie, że tylko przy oznaczonej niskiej stopie podatkowej może ten nowy podatek wżyć się i rozwijać; w przeciwnym zaś razie będzie on od razu zwichnięty zeznaniami i oszacowaniami nierzetelnemi, a błąd ten nie naprawi się przez długie lata, chociażby później oznaczano stopę podatkową niską.

Poseł S u e s s przytoczył przykład Anglii, gdzie z końcem wieku przeszłego wprowadzono podatek podobny, lecz w początkach z powodu wojen oznaczono wysoką stopę podatkową. Podatek ten przynosił stosunkowo mało, i tak był znienawidzony, że około r. 1820 został zniesiony, a nawet w skutek uchwały parlamentu zniszczono wszelkie akta, odnoszące się do tego podatku, aby z nich żadnego śladu nie pozostało. Po wielu latach wprowadzono w Anglii ten podatek powtórnie z m a ł ą stopą podatkową, i przynosił on skarbowi bez porównania więcej, niż przedtem przy stopie podatkowej wielkiej.

Zasady kontyngentowania p r z e d szacowaniem bronili najsilniej radca ministerstwa skarbu, Chertek, i minister skarbu. Zdaje się, że im idzie głównie o skutek pierwszy, chwilowy, mianowicie, ażeby skarb państwa nie miał straty z reform projektowanych, lecz aby miał ztąd nadwyżkę; inaczej bowiem projekta doprowadziłyby do zupełnego *fiasco*.

Minister skarbu sprzeciwiał się oznaczeniu stopy podatkowej w ustawie, apelował wyraźnie do posłów, żeby mu wierzyli, żeby nie zważali na to, że w urzędowym projekcie do ustawy nie żądano oznaczenia kontyngentu (ogólnej sumy podatkowej) p r z e d oszacowaniem dochodu; bo on przyszedł teraz do przekonania innego, do przekonania, że takie oznaczenie kontyngentu jest koniecznem, że bez takiego oznaczenia ustawa będzie d z i e c k i e m p o r o n i o n e m (todtgebornes Kind).

Na to odrzekł p. K r z e c z u n o w i c z, że minister wniósł w r. 1874 projekty do reformy podatkowej, a cofnął je w jesieni 1876 r. w skutek zmienionego przekonania, że w r. 1876 podał znowu projekt, a w skutek zmienionego odtąd przekonania popiera zmianę w nim zasadniczą, a nawet mówi, że ta zmiana jest konieczną. Takie zmiany w zdaniach są zadziwiające. W innych państwach, mianowicie w Anglii i Prusach, są podobne ustawy, które oznaczają w ł a ś n i e stopę podatkową, i te ustawy n i e są dzieckiem poronionem, bo żyją długie lata. Jeżeli już mamy mieć podatek osobisto-dochodowy, to idźmyż przynajmniej drogą utartą, gdzieindziej z dobrym skutkiem wypróbowaną. Nie wdawajmy się w eksperymenta nowe, doradzane od ministerstwa skarbu, które w eksperymentach nie jest szczęśliwem. Takie eksperymenta w ustawie obecnej mogą właśnie doprowadzić do tego, że ustawa b ę d z i e d z i e c k i e m p o r o n i o n e m.

Przy głosowaniu zwyciężył rząd. Oznaczenie s t o p y p o d a t k o w e j w ustawie zostało odrzucone 129 głosami przeciw 101.

Rozprawy nad §. 7. rozpoczęły się 27. września, zabrały aż 4 posiedzeń, a ukończone zostały w środę, w tydzień po rozpoczęciu. Rezultat był kilka dni wątpliwy. Dziwiono się, że z większości, zwykle do zamykania dyskusji pochopnej, nikt pierwej nie żądał zamknięcia dyskusji. Może stronnictwo rządowe potrzebowało czasu do zwołania posłów swoich i do skłaniania wątpliwych. Przeciw ministrowi skarbu, mianowicie za oznaczeniem stopy podatkowej, głosowali nawet pp. B r e s t l, H e r b s t, G i s k r a, lecz żaden z nich nie zabierał głosu w rozprawie. Czy to przez wzgląd dla rządu? Gdy jeden z posłów naszych pytał posła z centrum, który w tej sprawie w komisji był zdania innego, jak się zachowa przy głosowaniu, otrzymał odpowiedź na serjo: „Sie wissen ja, ich stimme nicht aus Uiberzeugung, sondern aus Gefälligkeit."

Tak bywa zdobywaną większość. A i tym razem przyczynili się do jej zdobycia posłowie z kraju naszego, jak to widzimy z podanego w sprawozdaniach głosowania imiennego.

Za oznaczeniem stopy podatkowej głosowali z koła polskiego posłowie: B a r t o s z e w s k i, B a u m, C h r z a n o w s k i, C i e ń c i a ł a, C z a j k o w s k i, C z e r k a w s k i E u z e b i u s z, C z e r k a w s k i J u l i a n, D w o r s k i, G o ł ą b, G r o c h o l s k i, H a l l e r, J a s i ń s k i, K a b a t, K a m i ń s k i, K o z ł o w s k i, K r z e c z u n o w i c z, Ł e p k o w s k i, M e n d e l s b u r g, R u c z k a, R y d z o w s k i, R y l s k i, razem 21; zaś reszta 22 n i e b y ł a w Izbie!!!

Nie było w Izbie także hr. M i e r o s z e w s k i e g o i K a l l i r a. Poseł L a n d a u głosował za, Hönigsmann i M i s e s przeciw oznaczeniu stopy podatkowej.

Przeciw głosowali także posłowie klubu ruskiego: H a l k a, J a n o w s k i, J u z y c z y ń s k i, K o w a l s k i, K r a s i c k i, K r z y ż a n o w s k i, N a u m o w i c z, P a w l i k ó w, P i e t r u s z e w i c z, S z w e d z i c k i, Z a k l i ń s k i. Przyzwyczajeni jesteśmy widzieć tych posłów (prócz czasem Zaklińskiego), głosujących przeciw posłom klubu polskiego.

Nie znamy innych przyczyn do takiego głosowania w tym przypadku. Poseł Kowalski przemawiał wprawdzie po p. Krzeczunowiczu, lecz zaraz z początku pomylił się, bo mniemał, że dyskusja toczy się nad §§. 5 i 7 razem i zarzucał p. Krzeczunowiczowi, że cofnął swój wniosek, który odnosi się do §. 5. Tymczasem dyskusja toczyła się tylko nad §. 7, zaś rozprawy nad §. 5 odroczone zostały w skutek uchwały Izby na później. Nie można przeto dziwić się, że w Izbie prawie nikt nie słuchał mowy p. K o w a l s k i e g o.

W końcu musimy podać do wiadomości czytelników naszych fakt szczególniejszy.

Poseł K r z e c z u n o w i c z otrzymał adres dziękczynny, okryty 200 podpisami z gmin K r e m s i S t e i n (w Dolnej Austrji). Podpisani na tym adresie wyrażają n a j w y ż s z ą w d z i ę c z n o ś ć za to, że miał o d w a g ę żądać podwyższenia podatku o d p i w a w miejsce projektowanej reformy podatkowej, że się oświadczył przeciw podatkowi osobisto-dochodowemu, za którym niestety jest ich własny poseł. Żadnego z podpisanych na adresie nie zna pan Krzeczunowicza, lecz od innych posłów niemieckich dowiedział się, że między podpisanymi jest burmistrz miasta Krems, ludzie z inteligencji, mieszczanie i włościanie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Tracji d. 26. września.

Przez 6 dni prawie niebyło żadnych wiadomości od Osmana baszy, zaniepokojenie więc umysłów było wielkie i jak zwykle w takich razach wyrodziło dużo pogłosek, jedne od drugich jak najniedorzeczniejszych, które dzisiaj w skutek przemówienia organów rządowych przeszły już w zapomnienie.

Krótkie rządy nowego a energicznego gubernatora wilajetu adryanopolskiego Achmet Wefik baszy wydają już błogie owoce, — pomijając jego sprężystą czynność w różnych gałęziach administracji, zaznaczam tylko przywrócenie bezpieczeństwa publicznego na prowincji, które wiele zostawiało do życzenia, z powodu że cała policja konna i piesza wysłaną była na teatr wojny, a Czerkiesi z armii Sulejmana baszy, mając zaszczupłe pole w wąwozach Szybki dla swego rzemiosła, opuszczali obóz w znacznej liczbie, rozsypywali się po całej okolicy i dokonywali rabunków na wielką skalę, napadając na wsie chrześciańskie i tureckie, na podróżnych bez względu czy oni byli Europejczycy czy Turcy urzędnicy.

Ekskursje Anglików w celach dobroczynnych, po okolicach dotkniętych wojną lub zamieszkałych przez jej ofiary — nie ustają, można by przypuszczać, że chcą oni przez filantropję odzyskać to co stracili przez politykę. Po panu Long, znanym z odbudowania Bułgarom wsi popalonych podczas zeszłorocznego powstania w okolicach Filipopola i Tatar-Bazarczyka — objeżdżał od Rodosto nad morzem Marmora aż do Szybki konzul angielski z Konstantynopol pan Fawcet, rozdając zasiłki pienięże wdowom i sierotom. Oprócz dobroczynności tych panów istnieje jeszcze w Adrjanopolu stały komitet złożony z Anglików do wspierania tego rodzaju nieszczęśliwych, których liczba podług urzędowych obliczeń wynosi: kobiet od 20 do 30 lat 4000, dziewcząt od 14 do 20 lat 2000, dzieci 2000. Razem 8000 osób obu religji chrześciańskiej i muzułmańskiej.

Damy angielskie nie ustępują mężczyznom w uczuciach filantropicznych. Lady Stratfort, znana ze swej dobroczynności w roku zeszłym dla Bułgarów, założyła szpital o 100 łóżkach dla rannych żołnierzy tureckich, którym sama kieruje na czele 4 lekarzy, należących do płci pięknej. Panie te mają przymioty wytrawnych lekarzy, delikatność nerwów jest im nieznana, urzynają bowiem ręce i nogi bez żadnego wzruszenia, bez zmarszczenia brwi.

Ponieważ rozpisałem się tyle o filantropii Anglików, obowiązkiem więc jest moim jako korespondenta pisma polskiego, wspomnieć także o filantropii Polaków.

Zakład misjonarski księży polskich w Adrjanopolu pielęgnuje we własnym domu i własny kosztem 25 żołnierzy; liczba ta jest skromna lecz jeżeli weźmiemy na uwagę szczupłość zasobów materjalnych tego zakładu, to przyjdziemy do porównania, że uczynek chrześciański księży polskich wyrówna Anglikom i Angielkom, którzy mają za sobą całą Anglję.

Na zamknięcie wystawy.

Wystawa nasza dobiega już ostatnich chwil swojego istnienia. Inne wystawy, które pod względem kosztowności, a więc i wspaniałości przewyższały bez porównania naszą skromną wystawę, na jaką nasz ubogi kraj mógł się zdobyć, zwykle pozostawiały po sobie bardzo znaczne niedobory pieniężne, jak niemniej innego rodzaju rozczarowania. Przypominały one fajerwerki, które wystrzeliwszy pękami brylantowych świateł — gdy zgasną, pozostawiają po sobie dym duszący.

Z zadowoleniem możemy sobie powiedzieć, że podobne przyrównanie nie może stosować się do tegorocznej wystawy lwowskiej. Jak cel jej urządzenia był realny, tak też i urządzenie samo było praktycznie obmyślane. Celem jej było bowiem, przedstawić rzeczywisty obraz obecnego stanu rolniczej i przemysłowej produkcji kraju, więc też tak ściśle starano się zastosować jej urządzenie do zasobów materjalnych kraju, że rachunki pieniężne naszej wystawy wręcz przeciwny wykazują rezultat, niż to miało miejsce przy innych wystawach, mianowicie wykazują one równie znaczne zwyżki dochodów i oszczędności, jak tamte wykazywały nad wszelkie spodziewanie wielkie deficyta. Dość powiedzieć, że gdy np. dochód ze sprzedaży biletów wejścia preliminowano na cały czas trwania wystawy jak wiadomo tylko na 5000 złr., to wyniósł on z dniem 4. bm., dokąd liczył się na rzecz funduszu wystawowego, ogółem 26.447 złr. w. a.; drugiej subwencji sejmowej komitet nawet nie podnosił z kasy Wydziału krajowego; subwencje, które udzielone zostały warunkowo, z zastrzeżeniem zwrotu gdyby było z czego, zostaną zwrócone.

Taki jest wynik wystawy pod względem pieniężnym. Uważaliśmy za potrzebne nadmienić o tem, gdyż podobne szczegóły najwymowniej charakteryzują sposób postępowania komitetu w urządzeniu i administracji wystawy.

Jeżeli jednak przy tej oszczędności wystawa nasza przedstawiała się pięknie, i pod wielu względami imponująco, zawdzięczać to należy tylko ofiarnej zapobiegliwości tych wszystkich, którzy przyjęli na siebie olbrzymi trud i odpowiedzialność za zrealizowanie myśli urządzenia w tym roku we Lwowie krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej. Pamiętamy to dobrze, z jaką niewiarą w możność udania się ich przedsięwzięcia, a z niektórych stron nawet wręcz nieprzyjaznem dla wystawy usposobieniem musieli oni walczyć, zanim udało się im zdobyć powszechne zaufanie dla bronionej przez siebie sprawy.

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

XXII.

Fabrykacja zapałek w Galicji zrobiła znaczne postępy w ostatnich czasach, dzięki staraniom kilku przedsiębiorców zwłaszcza też pana Franciszka Dydackiego, który w roku 1874 wszedł w współkę z „Towarzystwem przemysłowem lwowskiem". We Lwowie pierwszym fabrykantem zapałek był Hlawaczek. Wyrabiał zapałki z siarką i powodziło się mu nieźle w pierwszych latach. Później jednak w skutek nieznanych mi okoliczności podupadł i w zupełnem ubóstwie zakończył życie w szpitalu powszechnym. Pierwszą fabrykę na większą skalę założył we Lwowie Fryderyk Faust w r. 1845. Później fabrykowali zapałki Schreiner, Thom, następnie Theimer, fabryki ich jednak nie mogły się utrzymać. Dopiero fabryka Dydackiego założona w r. 1862 znalazła stałe powodzenie.

Umiejętne kierownictwo, zastosowywanie wszelkich ulepszeń, zaprowadzonych za granicą a wreszcie i wytrwałość właściciela, sprawiły, iż fabryka lubo zwolna przecież ciągle udoskonalała się i rozwijała. Dzisiaj jest to niewątpliwie u nas największa fabryka zapałek a wyroby jej znakomitą dobrocią nie ustępują bynajmniej wiedeńskim, owszem przewyższają w wartości zapałki Pollaka rozszerzone po całej Europie. Od francuskich zapałek lwowskie są o wiele lepsze a z sztokholmskimi rywalizację wytrzymać mogą, tem bardziej, że tak zwane szwedzkie zapałki bez fosforu białego fabryka Dydackiego wyrabia także i to w dobrym gatunku. Spółka w jaką wszedł pan Dydacki tylko do ulepszenia i rozszerzenia produktu przyczynić się może, w Towarzystwie bowiem przemysłowem jest wielu ludzi światłych, śledzących postęp nauki i praktycznych, którzy potrafią wyrób swej fabryki coraz to doskonalszym uczynić i zastąpić nim w handlu wzięte dzisiaj zapałki niemieckich fabryk. Już dzisiaj fabryka Dydackiego wysyła za granicę za 20.000 reńskich zapałek. Wyrób jej roczny reprezentuje sumę 50.000 złr. Lwów sam kupuje za 10.000 złr., Kraków za 500 złr., Tarnów za 50 złr., Rzeszów za 20 złr., Przemyśl za 1500 złr., Tarnopol za 1000 złr., Stanisławów za 4000 złr., Kołomyja za 1000 złr., piętnaście miast mniejszych w Galicji za 2000 złr., Bukowina zaś za 3000 złr.

Jest to już dziś znaczna produkcja, której sprzyja wielce w naszym kraju doskonały materjał drzewny. Druty czyli pręciki do zapałek i łupki sprowadza fabryka ze Smorza, deszczułki ze Skolego. Inne zaś materjały sprowadza z następujących miejsc: siarkę i kwiat siarczany ze Szwoszowic; siarczan żelaza, wosk ziemny, stearynę, węgle, spirytus, szellak żywicę, karuk i krochmal kupuje we Lwowie; fosfor sprowadza z Londynu; kwas saletrzany i siarczany, antimon siarkowy, umbrę i papiery kolorowe z Pragi; cali chlor, aneliny i inne farby z Wiednia, gumę arabską z Triestu a tekturę z Wadowic.

Wystawa zapałek fabryki Dydackiego jest pięknie i umiejętnie urządzona. Oprócz zapałek w paczkach i pudełkach, zrobiono z imitowanych niepalnych zapałek obraz ładny, przedstawiający widok górskiej okolicy z kaskadą i domkiem szwajcarskim, — na górze orzeł biały. Na bokach obrazu czytamy takie zdanie: „łączmy się pracą, groszem i sercem". Przedstawiono także druty do zapałek, heblowanie drutów zapałkowych i ramki do maszyny drewnianej ręcznej z przekładami, w które dzieci nakładają zapałki. Fabryka otrzymała medale na wystawach w Przemyślu r. 1870, w Rzeszowie 1871, w Wiedniu na powszechnej wystawie w r. 1873, i w Stanisławowie r. 1875. Fabryka mieści się w własnym budynku przy ulicy Zielonej a główny skład zapałek posiada przy ulicy Skarbkowskiej pod nr. 79.

Fabryka zapałek Jonasza Ehrlicha we Lwowie przy ulicy Zamarstynowskiej położona przedstawiła zapałki salonowe w pudełkach, patyczki i inne materjały, z których się wyrabiają i obraz z zapałek, który wyobraża herby miasta Lwowa i Galicji. Nad nimi na kotwicy siedzi orzeł biały, a wyżej jest napis: „Przez pracę i zgodę do wolności!" Zapałki Ehrlicha są dobre i dość także rozszerzone. Fabryka zapałek Chaima Herscha Lipszyca w Skolem, w Stryju i w Smorzu ma pod ręką drzewny z Karpat materjał. Wyrób jej co do dobroci nic nie zostawia do życzenia. Na wystawie znajdują się z tej fabryki zapałki różnego gatunku i obraz z nich ułożony, przedstawiający w wieńcu dębowym i laurowym herb Galicji.

Kończąc rzecz o zapałkach, wspomnieć tu muszę o tem, że historycy tego przemysłu twierdzą, iż wynalazca zapałek jest z nazwiska nieznany. Niemcy przecież za wynalazcę uważają J. F. Kamerera, który umarł w domu obłąkanych, Anglicy znowuż utrzymują, iż wynalazcą zapałek był J. Walker. Wobec tych sporów i braku autentycznych wiadomości, pytanie, kto był rzeczywistym wynalazcą, pozostanie na zawsze bez pewnej odpowiedzi. Wynalazca zapałek fosforowych, jakich dzisiaj używamy, jest przecież wiadomy. Życiorys jego pisma węgierskie i słowackie wielokrotnie podały. Był nim Józef Zarzecki, Polak, rodem z Warszawy, który jeszcze przed r. 1832, to jest epoką pojawienia się zapałek w Austrji, takowe wyrabiał, a który następnie posiadał w Peszcie największą fabrykę zapałek jaka istnieje w Europie, dzisiaj własnością syna będącą. Zarzecki był człowiekiem wielkodusznym, za dobrodziejstwa, jakie biednym Słowakom wyrządził i za obronę ich języka, pamięć jego na Słowaczyznie jest powszechnie czczoną, i pomiędzy mecenasów narodowości słowackiej zaliczoną. Zarzecki na fabryce zapałek dorobił się milionowego majątku.

Do działu kosmetycznego i farmaceutycznego, o którym wczoraj pisałem, zaliczyć należy wyroby pana Józefa Trauczyńskiego, właściciela apteki pod Koroną w Krakowie, w Rynku pod l. 22. Wystawa jego jest obfitą w dobre kosmetyki i środki lecznicze. Perfumy, zwłaszcza też woda kolońska, anaterynowa do ust, pasta piękności, pasta do zębów, krople od bolu zębów, płyn ubarwiający włosy, różne pomady, pudry, mnóstwo gatunków lekarskiego mydła, jako to: jodowego, glycerynowego, siarkowego, karbolowego i smołowego; przeróżne balsamy i środki weterynarskie przeciw różnym słabościom zwierząt Władysława Ryttermana, byłego profesora weterynarii w szkole rolniczej w Czernichowie, zwracają uwagę tych, co szczegółowo i pilnie badają wystawę. Pomiędzy wyrobami pana Trauczyńskiego znajduje się kaolin, środek przez niego wynaleziony, służący do klarowania win, wódek, likierów, soków owocowych, piwa i octu. Środek ten użyty do win takich, które się niczem sklarować nie dały, okazał się bardzo skutecznym, jak to potwierdza dyplom zasługi, który p. Trauczyński otrzymał na wystawie przemysłowo rolniczej w Marburgu 1876 r.

Pan Bogdan Hoff z Krakowa w dwóch miejscach urządził swoją wystawę. W piramidzie z butelek przedstawił szampan przez siebie fabrykowany, wcale nie zły. Należałoby życzyć, ażeby ten wyrób rozwijał się na większą skalę. W innem miejscu ustawił flaszki winem napełnione przedstawiające wynalezione przez niego sposoby zakonserwowania, czyszczenia i uszlachetnienia wina. Są tu wina uszlachetnione za pomocą fosforanu i fosforanu winianu glinowego, są wina czyszczone karukiem, białkiem, klejem i koalinem. Wiadomość tych sposobów dla kupców win i właścicieli piwnic winnych jest ciekawą i pożyteczną być może.

Pan Fryderyk Schubuth wystawił kolekcją świec kościelnych woskowych, ozdobionych wyciskanemi z wosku kolorowego kwiatami; świece salonowe, sztoczki i różne świeczki. Wyrób tych świec jest bardzo piękny, lepszych nikt u nas nie produkuje. Na ołtarzu, zdają się być girlandami gorejącemi. Ładną jest także statua Matki Baskiej. Oprócz tego jest tu wosk biały i żółty do woskowania posadzek, wyborna kanczukowa masa do zapuszczania podłóg i pochodnie używane do robót nocnych. Fabryka świec woskowych i blichowania wosku Schubutha założoną została jeszcze w 1812 r., jest więc jedną z najstarszych we Lwowie. W pierwszych latach istnienia była skromnych rozmiarów, dzisiaj należy do największych tego rodzaju fabryk. Wirtembergia i Bawarja słyną w Europie wyrobami woskowemi — i Polska mogłaby nimi zasłynąć, wosku ma bowiem dosyć, gdyby miała więcej takich jak p. Schubuth fabrykantów.

Pan Edward Friedrich mydlarz zamieszkały we Lwowie przy ulicy Koralnickiej 8, przedstawił ładnie z mydła wyrobioną figurę symboliczną niewiasty, przedstawiającą jak się zdaje Galicję i mydło bardzo dobre do prania w wielkich kawałach i do umywania w różnych gatunkach. Pan Władysław Międlicki aptekarz w Bóbrce, przedstawił wyborne mydła smołowe sporządzane z samych części żywicznych drzew krajowych, pomocne we wszystkich słabościach skóry.

Pan Baranowski Teodor i Syn w Krakowie, ze swojej fabryki oleju nadesłał na wystawę najlepszy ze wszystkich olej rzepakowy podwójnie czyszczony, olej lniany, pokost gotowany zwany angielskim, olej na maszyny i wreszcie makuchy rzepakowe, lniane i lniankowe. Za te oleje przyznała mu komisja znawców dyplom honorowy. Pan M. D. Brandstaeter fabrykant oleju w Tarnowie przysłał wybornego oleju rzepakowego maszynowego, lnianego i pokostu trzy flaszki wraz z makuchami. Hrabia Blücher von Wahlstatt Gustaw z Germakówki w powiecie Borszczowskim ma na wystawie dobry także olej rzepakowy, surowy, pojedyńczo rafinowany i podwójnie rafinowany. Oprócz olejarni hr. Blücher posiada w Uściu biskupim młyn parowy, z którego nadesłał okazy mąki pszennej i żytniej, przednich gatunków; z cukrowarni zaś własnej przysłał kilka głów drbiego cukru.

Fabryka parowa olejów i esencji eterycznych Romana Pongratza w Biale dobrze się zaleciła delikatnemi i wonnemi wyrobami. Jest tu olejek anyżowy, koryandrowy, kminkowy, tatarakowy, koperkowy; olejek na likier kontuszówkę, olejek na likier Roztopczyn; essencja trześniowa, esencja z eterem ananasowym i esencja na karpatówkę. Pan C. C(iepanowski) z Żółkwi wystawił „tanninę" jako materjał surowy do przeistoczania tkanin i wyrobów powroźniczych na surogaty ze skóry. Jakiś znowuż wystawca, który nazwiska swojego nie podał, wystawił „moleinę" to jest tłuszcz roślinny do skór, który je zmiękcza i usposabia do wszelkich wyrobów. Pan Michał Mańka olejarz z Sambora za pośrednictwem Towarzystwa przemysłowego i Zaliczkowego samborskiego przysłał cztery butle oleju lnianego i konopnego który odznacza się czystością.

Balsam Vetoriniego, zawierający w sobie substancje żywiczne i oleje roślinne tak troskliwie zalecany przez znakomitych lekarzy na reumatyzm, atryzys, kurcze, osłabienie nerwów, szkorbut, zapalenie gardła, ból głowy, cholery i mnóstwo innych chorób znajduje się także na wystawie staraniem p. Franciszka Szeligowskiego głównego ajenta sprzedaży tego uniwersalnego środka.

Pan Aleksander Mańkowski magister farmacji w Przemyślu, nadesłał wynaleziony przez siebie syrop sosnowo balsamiczno ziołowy. Sądząc z listów i świadectw, ma być ten syrop skutecznym środkiem na przewlekłe kaszle.

Nie brak jest i dentysty na wystawie. Wprawdzie dentysta to amerykański, z Filadelfii, który w przejeździe tylko bawi we Lwowie, wszakże wyrób jego za krajowy może być uważany, bo rodem jest z Galicji. Czytając wiele i szumnie obiecujące napisy na sposób amerykański zredagowane, przypomniał mi się ów dentysta galicyjski z Ameryki, którego młody hr. Fredro wprowadził jako typ charakterystyczny do jednej z swoich komedji. Przypomnienie to nie odejmuje jednak bynajmniej wartości sztucznym zębom i szczękom dobrze wyrobionym przez p. J. Finkelsteina. Pomiędzy różnemi szczękami jest jedna z hippopotamu.

Ktoś z przypatrujących się tym szczękom, przemówił głośno do siebie: „Dobrze że moja żona nie wie o tych zębach. Jakby to strasznie było, gdyby mi groziła, że mnie pokąsa swojemi zębami hippopotamowemi!"

Lwów 5. października.

Dość powiedzieć, że nawet w łonie samego komitetu objawiło się w niektórych chwilach, gdy wypadki polityczne przybierać poczęły groźne pozory, takie zwątpienie w możność przeprowadzenia do skutku wystawy, iż członkowie komitetu wykonawczego musieli solidarnie zobowiązać się z własnej kieszeni pokryć możliwy niedobór wystawy. Nawet ze strony samychże producentów tak mało było ufności w powodzenie wystawy, że dopiero po upływie terminu zgłoszeń, przed samem otwarciem najobficiej zaczęły napływać deklaracye wystawców. Potrzeba było wytężyć siły biura, jakoteż technicznego kierownictwa wystawy, ażeby przeprowadzić manipulację z taką masą spóźnionych zgłoszeń, obmyśleć miejsce dla objętych temi zgłoszeniami okazów, i przeprowadzić olbrzymią korespondencyję, jaka z tego wyniknąć musiała. Wiadomym jest fakt, że na c z t e r n a ś c i e dni przed samem otwarciem wystawy zacząto budować — i wybudowano na czas budynek, obejmujący tysiąc kilkaset metrów kwadr. przestrzeni, gdzie pomieszczoną została cała wystawa arcyks. Albrechta, rolnictwo, uprawa nasion, mleczarstwo, leśnictwo, ogrodnictwo, zbiorowe wystawy lnu i chmielu, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, okazy ministerstwa handlu itd.

Dzisiaj członkowie komitetu i dyrekcji wystawy z zadowoleniem mogą patrzyć na dokonane dzieło swoje. Ich trudy uwieńczone bowiem zostały pod każdym względem pomyślnym rezultatem, przeciwnicy wystawy muszą milczeć zawstydzeni, i kraj oddaje jej inicjatorom jednomyślnie dobrze zasłużone uznanie.

Innym razem rozstrząśniemy krytycznie wpływ, jaki wystawa wywrzeć może na dalszy kierunek pojedynczych gałęzi krajowej produkcji rolniczej i przemysłowej. W tem miejscu tylko podnieść musimy ten zbawienny ruch umysłów, jaki ona wywołała w warstwach produkcyjnie pracującej ludności. Z okazji wystawy zawiązało się stowarzyszenie Dublańczyków, które może, a przynajmniej powinno znaczny wpływ wywrzeć na stan gospodarstwa na wielkich obszarach ziemskich; przyszedł do skutku kongres dla spraw tak ważnego dla ekonomicznych interesów Galicji przemysłu naftowego — kongres, który wywołał utworzenie się stałej korporacji dla ochrony tegoż przemysłu; odbyły się trzydniowe narady Towarzystwa pszczelniczo-sadowniczego pod przewodnictwem wysoce zasłużonego dr. Teofila Ciesielskiego, który te sprawy traktuje nietylko z najczystszem zamiłowaniem, ale także umie im nadać praktyczny kierunek, dobro ogólne mający na celu; leśnicy zgrupowali się także około krajowej szkoły gospodarstwa lasowego — jako naturalnego ogniska swojego — w stałą korporację; odbył się we Lwowie wiec włościański z udałym skutkiem; na zebraniach wystawców poruszono wiele myśli zbawiennych, które kiełkując dalej w umysłach ludzi, nie leniwych do pracy obywatelskiej, wydać mogą pożyteczne dla kraju owoce; wystawa będzie wreszcie stanowiła zaród stałych muzeów rolniczych, które za jej pomocą posiadać mają w Dublanach i w Czernichowie, a muzea przemysłowe we Lwowie i w Krakowie będą miały także wiele jej do zawdzięczenia.

Oto szereg błogich skutków wystawy, nie licząc innych, mniej na razie widocznych rezultatów dobroczynnych, które dopiero później uczuć się dadzą w rozmaitych kierunkach, tak dla osobistych interesów pojedynczych producentów, jak niemniej dla ogólnych interesów wielu gałęzi produkcji krajowej.

Najcenniejszym jednak wynikiem kończącej się teraz wystawy jest to zaufanie we własne siły, jakie ona wzbudzić w nas powinna. Ona uwidoczniła, czego nam brakuje — lecz równocześnie powinna nas była także nauczyć wierzyć w to, że i nasi ludzie potrafią ze świetnym skutkiem pracować w rozlicznych zawodach praktycznych, gdy roztropnie a z energią wezmą się do dzieła.

Jednem słowem, wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa r. 1877 we Lwowie, z którą się dziś żegnać nam przychodzi, pozostawia po sobie wspomnienie pod każdym względem miłe i pouczające. Oby ta idea rozumna i szlachetna, która natchnęła opiekunów tej wystawy do jej urządzenia, a dodała im siły i wytrwałości do pokonania towarzyszących temu dziełu trudności, stała się też bodźcem do dalszej, równie wytrwałej i skutecznej pracy około rozwoju rolnictwa i przemysłu krajowego! Z tem przedsięwzięciem pożegnajmy naszą wystawę!

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Z bułgarskiego teatru wojny piszą do *Pol. Corr.* z Zimnicy 1. października:

„Mnożą się znaki, że nadeszła chwila, rozstrzygająca o losach tegorocznej kampanii. Plewna znowu będzie środkowym punktem tego stanowczego boju. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko to jest dla Turków bardzo korzystne. Moskale muszą atakować armię Osmana baszy, i muszą ją zrobić nieszkodliwą; a w tem przymusowem położeniu Moskali leży właśnie największa siła Turków, czego ich dowódzca nie może nie spostrzedz. Nie potrzebuje on atakować, gdyż sama jego obecność w Plewnie paraliżuje moskiewską ofenzywę, a w tej olbrzymio ufortyfikowanej pozycji może on spokojnie czekać na atak moskiewsko-rumuński, dopóki tylko ma tyły zabezpieczone. Plewna ma dla Turków daleko większe znaczenie, jak jaka forteca, gdyż stosunkowo silna armia może osaczyć każdą fortecę, ale do cernowania tak oszańcowanej pozycji jak Plewna, potrzeba armii, jakiej Moskwa, przynajmniej w tej kampanii nie zdoła wystawić. Bez zajęcia lub co najmniej bez osaczenia Plewny, nie mogą Moskale przystąpić do ofenzywy na którejkolwiek stronie europejskiego teatru wojny, a nawet trudno, aby mogli przezimować w Bułgarji. Pod każdym względem więc okazuje się, że bezpośredni atak na stanowiska Turków w Plewnie, jest nieuniknioną koniecznością.

„Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że ta nader korzystna pozycja Osmana baszy ma także swoje słabe strony. Przymuszając Moskali do koncentrowania wszystkich sił na jednym punkcie, i robiąc z niego główne centrum całej kampanii, redukuje się prawie całą odporną potęgę Turcji do samej obrony Plewny. Długa, do jednego punktu ograniczona wojna odporna przedstawia tę dla atakującego korzyść, iż daje mu oznaczony przedmiot, przeciw któremu on stosownie do potrzeby z coraz większemi siłami występować może. Dalszą korzyścią Moskali pod Plewną jest, że tylko o dwa dni marszu oddaleni są od mostów na Dunaju, i dlatego trudności wyżywienia armii, transportu amunicji i sanitarne stosunki, nie są tutaj tak dokuczliwe, jakby były dalej w głębi Bułgarji. Nie można lekceważyć także korzyści, jaka wynika z tego, że stanowcza bitwa stoczoną będzie blisko operacyjnej podstawy.

„Stanowiska obudwu stron pod Plewną bardzo mało zmieniły się w ostatnich dniach. Artylerja ciągle atakuje, i wkrótce Rumuni przypuszczą szturm do wielkiej grzywickiej reduty; nie można się jednakże spodziewać, aby ogólny szturm mógł się rozpocząć przed 8. października. Do tego dnia nadejdą gwardje i 24 dywizja, a rumuńska armia dojdzie do 35.000 ludzi. Jedynym ważnym ruchem, który się rozpoczął 28. września, jest ekspedycja na drogę ku Sofii, powierzona jenerałom Skobielewowi i Kryłowowi. Do ekspedycji tej użyto 16 dywizję piechoty, 3 bataliony strzelców, 16 pułków kawalerji i 6 konnych bateryj, a celem jej jest, posunięcie się z Laskaru do Telisu, zajęcie tam silnej pozycji, a gdy to wykonanem zostanie, wysłanie jednego oddziału przeciw tureckim wojskom w Orhanie tak daleko, aby im Osman basza nie mógł ręki podać wycieczkami z Plewny. Pytanie tylko zachodzi, czy w tych manewrach nie wpadają Moskale w dawny swój błąd, rozdrabniania swych sił i ich odosobniania.

„Dopiero przedwczoraj usunięto ze szpitali polowych rannych z d. 11. i 12. września. Trudno sobie wyobrazić, z jakiemi trudnościami walczyć muszą te transporta, zanim dojdą do stacji we Frateszti. Z tego też powodu z podwojonemi siłami pracują nad budową nowej kolei między Frateszti a Zimnicą, i spodziewają się, że z końcem października kolej ta otwartą będzie dla wojskowych pociągów. Do tego czasu gotową będzie także i linia Bender-Gałac, tak że odtąd możliwym będzie bezpośredni transport z Zimnicy do Kiszeniewa, Benderu i innych stacyj w Moskwie. Obydwie te koleje są bardzo ważne dla transportu wojsk i pociągów sanitarnych, ale wybudowano je w taki sposób, że trzeba się obawiać częstych przerw w ruchu, szczególniej gdy nastaną wylewy.

„Na wschodnim teatrze wojny zmieniło się położenie rzeczy o tyle, że po bitwie pod Bejin-Werboka stracił Mehemet Ali prawie wszystkie te korzyści, jakie osiągnął po bitwach pod Karahassankiej, Afaslarem i Kacelewem. Nie można mu odmówić przezorności, gdyż walkę pod Cerkowną przerwał zawczasu, i lewe swe skrzydło ocalił od wielkiej klęski. Jeżeli jednakże jedna bitwa wystarczyła, aby Mehemeta Alego skłonić do odstąpienia od ofenzywy, to byłoby to dowodem, że do swego, na tak szerokiej podstawie rozpoczętego ataku na linię Jantry nie miał sił dostatecznych, i że wszystkie jego manewry były demonstracjami.

„Wschodnia armia Turków zajmuje teraz stanowiska na linii, którą tworzą mianowicie: Kacelewo, Ablawa, Osikowa, Wodica, Karadasz i Tulebeter. Dotąd także i armia carewicza nie przeszła w zaczepne. Ta przerwa w działaniach nastąpiła z dwóch łatwych do zrozumienia powodów. Potrzebne posiłki jeszcze nie nadeszły, a drogi z powodu dłuższych słot są nie do przybycia, tak że wszelkie większe ruchy wojsk są niemożliwe.

„Trudno jednakże przypuszczać, aby Moskale nawet i po nadejściu posiłków, zechcieli rozpocząć nad Jantrą ofenzywę pierwej, nim się rzecz rozstrzygnie pod Plewną. Zresztą atak na armię Mehemeta Alego nawet i w razie zwycięztwa, będzie bez żadnej doniosłości, gdyż armia ta ma wyborną odwrotową linię ku Razgradowi, Szumli i Eski-Dżumaji, a do ataku na te linie trzeba bardzo przeważających sił.

„Pomyślna wyprawa Szefketa baszy do Plewny, sprawiła bardzo przykre wrażenie w Rumunii. Cieszono się tą myślą, że Plewna zdobyta będzie bez dalszego rozlewu krwi, samem tylko osaczeniem. Dzienniki do rządu zbliżone podsycały to złudzenie, tak że przybycie tureckiej kolumny z amunicją i żywnością, w nader dotkliwy sposób rozdarło tę tajemnicę, którą po ostatnich krwawych walkach chciano otoczyć wypadki pod Plewną.“

Azjatycki teatr wojny.

Mamy nareszcie moskiewski urzędowy telegram o bitwach pod Karsem, telegram nadspodziewanie bardzo gadatliwy i nawet szczery. Otwarcie bowiem przyznaje się, że na wszystkich punktach Moskale zostali pobici, stracili w zabitych i rannych 74 oficerów i 3.200 żołnierzy i 4. października cofnęli się z obsadzonych pozycyj, „gdyż trudno tam dostarczać wody“. Przyczyna ta cofnięcia się z zajętych pozycyj jest arcyzabawną. Jakże Turcy obchodzili się bez wody? A zresztą, czyż ją tak trudno dowozić? czyż nie jest zbrodnią opuszczać wielkiemi ofiarami zdobyte pozycje dla tak błahej przyczyny? Wszak zwycięzca powinien szukać co mu potrzeba p r z e d a nie z a sobą. Doprawdy, petersburgskie korespondencyjne biuro daleko lepiej byłoby postąpiło, gdyby doniosło, iż się Moskale cofnęli, bo w. ks. Michał tytonierkę w Aleksandropolu zapomniał.

W rzeczywistości Moskale cofnęli się wcale nie dlatego, że wody nie było, ale z powodu, że Turcy ich wypędzili. Uzasadnimy to pod koniec sprawozdania, a teraz przystąpimy do rozbioru akcji 2., 3. i 4. października.

Na załączonej mapce oznaczono stanowisko nieprzyjacielskich armii przed bitwą 2. października. L e w e tureckie skrzydło opiera się o Kars, dalej frontowa linja ciągnie się wzdłuż grzbietu Wielkiej Jagny aż do Pirletu, który stanowi klucz pozycji. Za Pirletem, pod Subotanem stoi rezerwa, a przed Pirletem, w Kizilskich górach znajduje się przednia turecka pozycja pod Ganardżuwanem. Od Pirletu na południe, znowu wzdłuż grzbietu Wielkiej Jagny, nieprzerwanie stoją tureckie oddziały i stanowią p r a w e skrzydło Muktara baszy.

Przed wyciągniętą w ten sposób armią turecką stanęli Moskale na takich pozycjach: P r a w e skrzydło przed Kiuruk-Darą i pod Ucz-Tepą, ś r o d e k wzdłuż prawego brzegu rzeki Arpa-Czaj a l e w e skrzydło w aule Ani.



O bitwie 2. października mamy następujące doniesienia:

1. Korespondent *Daily News* telegrafuje z głównej moskiewskiej kwatery w Karajal: „Jenerał Melikow uderzył dzisiaj o 5. godzinie rano na Turków, którzy oszukani przez szpiegów, oczekiwali ataku na skrajny punkt prawego skrzydła i na wojska wysunięte naprzód między Karsem a Kiuruk-Darą. Klucz tureckich pozycyj był obsadzony w skutek tego jednym tylko batalionem, bez dział. Moskale zatakowali go z trzech stron o 8. godz. rano i zupełnie wycięli turecki batalion.“

2. Petersburski telegram donosi, że „dnia 2. października uderzyły moskiewskie wojska na lewy bok pozycji Muktara baszy“, uderzyły zatem na wojska stojące między Karsem a Pirletem. Powstaje pytanie: jakiemi wojskami Moskale wykonali ten atak? Jużciż, że tylko temi, co stały pod Kiuruk Darą, albo Ucz-Tepą, to jest wojskami stanowiącemi p r a w e moskiewskie skrzydło. Prosimy to zanotować. Dalej telegram donosi: „Wielka Jagna wzięta po dwugodzinnej walce, a broniące jej wojska tureckie częścią zniszczono, częścią wzięto w niewolę. Góra Mała Jagna tak jednak silnie jest obwarowaną, iż szturm na nią uznano za przedwczesny. Odparłszy wypad z Karsu 13 batalionów, przenocowały nasze wojska na obsadzonych pozycjach.“

3. Telegram stambulski o tej samej bitwie powiada, że Moskale uderzyli 34 batalionami i 6 pułkami jazdy na Wielką Jagnę i zdobyli pozycję Bujuk, tak że Muktar basza był nawet chwilowo od Karsu odcięty. Z tego widać, że Bujuk musi być gdzieś niedaleko Pirletu, o którym, jako o kluczu tureckich pozycji, mówi korespondent *Daily News*.

Otóż tedy, 2. października p r a w e moskiewskie skrzydło walczyło z l e w e m tureckiem i zdobyło tak ważną pozycję, że Turcy byli odcięci od Karsu.

Dnia 3. października Turcy uderzyli na lewe moskiewskie skrzydło pod Ani, „ale ich wkrótce świetnie odparto; ściganie zastanowiono gdy się ściemniło.“ Takiemi słowy zbywa petersburgski telegram ową wielką bitwę pod Ani, o której pisaliśmy we wczorajszem sprawozdaniu. W bitwie tej, według *Ajencji Havasa*, „Moskale zostali zupełnie pobici i ponieśli ogromne straty; padło dwóch jenerałów, wielu oficerów i bez liku żołnierzy.“ Moskale zaś przyznają się tylko do straty 14 oficerów i 200 żołnierzy. Zresztą, mniejsza o to ile tam zginęło Moskali. W danym razie dla nas ważne, że Moskale 3. października nic nie zdobyli, i że w bitwie tej walczyły: l e w e moskiewskie skrzydło z p r a w e m tureckiem.

Teraz zapraszamy czytelników, żeby przejrzawszy gdzie jakie skrzydła walczyły 2. i 3. października, z uwagą przeczytali następujący końcowy ustęp petersburgskiego urzędowego telegramu: „Dzisiaj 4. października, cofa się nasze l e w e skrzydło ze zdobytych dnia d r u g i e g o października pozycyj, gdyż trudno tam dostarczyć wody.“

Ależ lewe moskiewskie skrzydło znajduje się pod Ani, walczyło tam 3. bm., nic zgoła nie zdobyło, przeciwnie zostało zdruzgotane, a 2. bm. wcale nie walczyło.

Dnia 2. października walczyło nie lewe, ale prawe moskiewskie skrzydło i zdobyło klucz tureckich pozycyj, Pirlet, gdzie przepływa potok Kizilczaj, zatem wody tam wcale nie brakło. Więc jeżeli Moskale 4. października cofnęli się z pozycyj zajętych 2. bm., to wcale nie lewem, ale prawem skrzydłem, i nie dla braku wody, ale jeno z powodu, że Turcy ich ztamtąd wyparli, jak o tem donosi Muktar basza. Takie fałszywe oznaczenie skrzydła jest niedołężnem zamaskowaniem zupełnej, na wszystkich punktach, przegranej; w danym razie Moskale liczyli na lekkomyślność publiczności, która nie lubi wnikać w treść telegramów.

We wczorajszem sprawozdaniu rozpatrzywszy położenie obu nieprzyjacielskich obozów, stworzone bitwą 3. października, przyszliśmy do konklnzji, że dnia 4., a najdalej 5. października koniecznie musiała być bitwa. Wczoraj pisaliśmy: „Zdruzgotawszy Moskali pod Ani, i pewny już o swe prawe skrzydło, Muktar basza śmiało może uderzyć na Pirlet. Energicznym i szybkim ruchem niewątpliwie potrafi odebrać Moskalom ten auł, bo gdyby nawet armia w. ks. Michała nie była zdezorganizowaną w skutek przegranej pod Ani, to w żadnym razie nie zdąży na pomoc oddziałowi, broniącemu Pirletu, a oddział ten jest za słaby, żeby się mógł oprzeć przeważnym siłom Muktara baszy.

Otóż rzeczywiście tak się stało. W rubryce telegramów dzisiejszej *Gazety* czytelnicy znajdą właśnie w tej chwili otrzymane telegramy z Konstantynopola i z Moskwy.

Jeszcze kilka słów o stratach moskiewskich. Petersburgski telegram nie bawi się w arytmetykę, lubi widocznie cyfry okrągłe. Donosi mianowicie, że 2. października zginęło jak raz 3000, a 3. października 200. Doprawdy to trochę dziwno i wzbudza podejrzenie, że owe cyfry nie są dodładne. Czyż kule tureckie umówiły się zabijać Moskali w takiej ilości, żeby cyfry były okrągłe? Muktar basza oblicza straty nieprzyjaciela do 5 tysięcy, i na tę cyfrę zupełnie się zgadzamy, znając sposób liczenia, przyjęty w głównych kwaterach moskiewskich. Do cyfry podanej przez Moskali, t. j. do 3200 nie doliczono jeszcze strat poniesionych w bitwie 4. października, a były one, według doniesienia Muktara baszy, bardzo wielkie.

Wystawa krajowa.

Wyroki sędziów w grupie 19 (Środki pożywienia).

Komisja sędziów grupy 19 (środki pożywienia) złożona z panów:
J. A. Baczewskiego,
Dr. A. Frennda,
Karola Mikolascha,
Dr. Bronisława Radziszewskiego,
H. Raucha,
Dr. Stella Sawickiego,
Gustawa Schneidera,
Dr. Romana Wawnikiewicza,
Dr. Oskara Widmana,
Zygmunta Żółkiewskiego.
Przyznała następujące nagrody:

I. Dyplom honorowy.

Janowi Götzowi w Okocimie i Krakowie, za wzorowe urządzenie browarów i wyborne piwo.

Julinszowi Mikolaszowi we Lwowie, za rafinerję spirytusu.

Józefowi Thom i Synowi we Lwowie, za pierwszorzędne wyroby młynarskie.

II. Medal zasługi.

Stanisławowi Arm tysowi w Krakowie, za piękne krupy jęczmienne.

A. Breithauptowi w Hagenau (Alzacji), za olej chmielowy.

Adolfowi Fraenkel i Synowi w Białej, za rozolisy i likiery.

Freundowi, Szancerowi, Olszewskiemu i Kahlmanowi w Stanisławowie, za mąkę.

L. Gall i synowi w Tarnopolu, za pierwszorzędne wyroby młynarskie.

F. Grosowi i W. Strusowi, za rozliczne gatunki czekolady.

Zofii Hoff z Krakowa, za wina szampańskie.

F. Jankowskiemu w Warszawie, za spirytus rafinowany.

Janowi Klein we Lwowie, za wyborny leżak.

J. Krentzer w Lipniku, za rozolisy i likiery.

Maciejowi Kosteckiemu, za wytworne i eleganckie wyroby cukrownicze.

Mańkowskiemu za konserwy, wina i za marynaty.

Michałowi Monné we Lwowie, za rozolisy i likiery.

Br. Jakóbowi Romaszkanowi w Horodence za wyborne sortowanie krup perłowych.

Zygmuntowi Ruckerowi we Lwowie, za konserwy kminkowe.

Franciszkowi Schofer w Zaszkowie, za wyborne jagły.

Józefowi Sulimierskiemu w Słotwinie, za dobre piwo.

Oziaszowi Szmelkes we Lwowie, za dobre piwo.

Prócz tego zasługują zdaniem komisji na uznanie pp.:
J. Pipes we Lwowie, za kremy musujące.
J. Spernold we Lwowie, za pierniki.
K. Berdarich we Lwowie, za pierniki.

Lwów dnia 3. października 1877.

Z komitetu wykonawczego krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej.

Wyroki sędziów w grupie 18 (przemysł chemiczny).

Komisja sędziów grupy 18 (przemysł chemiczny) złożona z pp.:
J. A. Baczewskiego,
Dr. A. Frennda,
Karola Mikolasza,
Dr. Bronisława Radziszewskiego,
H. Rauch,
Dr. Stella Sawickiego,
Gustawa Schneider,
Dr. Romana Wawnikiewicza,
Dr. Oskara Widmana,
Zygmunta Żółkiewskiego, przyznała następujące nagrody:

I. Dyplom honorowy.

Baranowskiemu Teodorowi i Syn. w Krakowie, za wyborne oleje i pokost.

Hrabiemu Michałowi Załuskiemu w Iwoniczu, za wytrwałe i skuteczne usiłowania skierowane do podniesienia zakładu zdrojowego i za kierunek naukowy.

II. Medal zasługi.

Hr. Blücher v. Wahlstadt w Germakówce, za wyborne oleje.

Franciszkowi Dydackiemu i Towarzystwu przemysłowemu we Lwowie, za wyborne zapałki.

E. J. Friedrichowi we Lwowie, za wyborne mydła.

Janowi Ihnatowiczowi we Lwowie, za rozliczne wyroby kosmetyczne i za kumys.

Chaim Hersch Lipschützowi w Skolem, za wyrób drutów do zapałek.

K. Medweckiemu w Żegiestowie za wytrwałe usiłowania skierowane do podniesienia zakładu zdrojowego.

E Synowi Pongratz i spółce w Białej, za oleje eteryczne.

Schubutowi i Synowi we Lwowie, za czyste i gustowne wyroby woskowe.

Władysławowi Tepie we Lwowie, za rozliczne wyroby kosmetyczne.

Prócz tego zasługuje, zdaniem komisji na uznanie pan J. Ehrlich we Lwowie za zapałki.

Lwów d. 3. października 1877.

Z Komitetu wykonawczego krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej.

Medale dla współpracowników w grupie 18 i 20.

Komisja sędziów dla grupy 18. i 19. złożona z panów:
J. A. Baczewskiego,
Dr. A. Freunda,
Karola Mikolascha,
Dr. Bronisława Radziszewskiego,
H. Rauch,
Dr. Stella Sawickiego,
Gustawa Schneider,
Dr. Romana Wawnikiewicza,
Dr. Oskara Widmana,
Zygmunta Żółkiewskiego, przedstawiła następujących kandydatów do medalów dla współpracowników:

L. Andruszewskiego i Górskiego, współpracowników p. Mikolascha.

Longschamps, w Lubieniu.

Dr. Bronisława Lutostańskiego, dyrektora zakładu kąpielowego w Iwoniczu.

Aleksandra Muszyńskiego, u p. Baczewskiego.

Noworytę, współpracownika p. Kosteckiego.

Steinera, piwowara w Krasiczynie.

Lwów dnia 3. października 1877.

Z komitetu wykonawczego krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej.

Wyroki sędziów w grupie 21 (wyroby ze skóry).

Komisja sędziów dla grupy 21., (wyroby ze skóry) złożona z pp.:
Jana Stromengera,
Andrzeja Szklarskiego,
Kazimierza Tuczyńskiego, przyznała następujące nagrody:

Medal zasługi:

Józefowi Benaluk ze Lwowa, za własnoręczne dobre wykonanie chomąt angielskich.

Bochaczewskiemu z Rymanowa, za uprząż robocza.

Mikołajowi Ochmann ze Lwowa, za celującą robotę galanteryjną.

Franciszkowi Swaczynie ze Lwowa, za dobre wykończenie roboty.

Michałowi Walichiewiczowi ze Lwowa, za praktyczną uprząż roboczą.

Lwów dnia 3. października 1877.

Z komitetu wykonawczego krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej.

Komisja sędziów dla grupy X. (inżynierja wiejska) krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej we Lwowie, złożona z pp. Adolfa Kuhna, Ferdynanda Rosenbuscha i Zygmunta Strusiewicza, przejrzawszy tą grupą objęte przedmioty, przyznały następujące nagrody:

I Dyplom honorowy.

1. Jego ces. Wys. arcyksięciu Albrechtowi z dóbr Żywieckich:
a) Za plany budynków gospodarczych;
b) Za plany i modele osuszania i nawodniania gruntów.

Pierwsze ad a) przedstawiają budynki wykonane, mianowicie: plany trzech różnych obór, chlewnika, gorzelni, fabryki kleju, spodium i mączki kościanej, piwnic i lodowni przy browarze. Plany te dokładne we wszelkich szczegółach, czysto i wprawnie rysowane, zalecają się praktycznym i celowi odpowiednim układem wewnętrznym — lekką, oszczędną, a należycie silną konstrukcją, oraz udatnemi, a od kosztownych ozdób wolnemi zewnętrznemi formami, przez co też za wzorowe, w dziale budownictwa wiejskiego w kraju naszym, uznane być winny.

Ad b) Plany osuszania i nawodniania gruntów — model łąki systemu Petersena, wykonanej na folwarku „Wieprz“, tudzież rurki i wentele, do łąk nawodnianych systemem Petersena używane, wykonane są z taką dokładnością i znajomością rzeczy, iż pod każdym względem na uznanie zasługują

II. Medal zasługi.

1. Minasiewiczowi Adolfowi, budowniczemu we Lwowie, za plany urządzania folwarku.

Plany te, przedstawiające w rzucie poziomym ogół wszelkich zabudowań większego gospodarstwa wiejskiego jako to: budynki na inwentarze żywe, na ziemiopłody, nawozy itd. w połączeniu z ogrodami i sadami, zalecają się tak pod względem komunikacji i toku czynności gospodarskich, jako też i pod względem bezpieczeństwa w możliwych wypadkach, wygodnem i celowi odpowiednem ich ugrupowaniem.

Niemniej trafnym jest układ wnętrza każdego szczegółowo budynku, względnie do swego przeznaczenia — elewacje zaś tych planów tworzą harmonijną całość; jakkolwiek więc projekt ten mógłby się wydawać za zbytkownym z powodu licznych ganków krytych, łączących budynki — to wobec podniesionych wyżej zalet świadczy on, iż projektantowi znane są gruntownie warunki racjonalnego budowania folwarków, że zatem warunkom tym, i przy skromniejszych wymaganiach uczynić może zadość; projekt więc ten, jako zasługujący na powyżej wskazaną nagrodę, zalecamy.

2. Laurent Feliksowi z Kalnicy, powiat Lisko, za plany osuszania gruntów za pomocą drenów, wykonane pod względem technicznym z taką dokładnością i znajomością rzeczy, że jako wzór naśladowania godny wskazane być winny.

3. Ks. Adamowi Sapieże za plany osuszania i nawodniania gruntów.

Plany te, jako dowody racjonalnie przeprowadzanych prac meljoracyjnych, celem podniesienia gospodarstwa, zasługują na wszelkie uznanie.

4. JEx. hr. Alfredowi Potockiemu za plany racjonalnie przeprowadzanych osuszeń i nawodniań łąk i stawisk.

Lwów dnia 1. października 1877.

Z komitetu wykonawczego krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej.

Komitet wystawowy krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej ma zaszczyt podać do wiadomości: Komisja sędziów dla grupy 31. (Praca kobiet) złożona z pań: Ks. Czartoryskiej Marji, hr. Dzieduszyckiej Alfonsyny, Jasińskiej Marji, hr. Potockiej Marji, Widackiej Antoniny, Wioczyńskiej Katarzyny i Zborowskiej Wiktorji, ukonstytuowawszy się pod przewodnictwem hr. Marji Potockiej, przyznała następujące nagrody:

I. Dyplomy honorowe:

1. Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ we Lwowie za roboty pończoszkowe i włóczkowe, niemniej za białe szycie i biały haft.

2. Zakładowi św. Teresy we Lwowie, za białe szycie i biały haft.

3. Zakładowi św. Zofii w Krakowie za białe szycie i biały haft.

II. Medale zasługi:

1. Czechowiczowej Magdalenie, za roboty koronkarskie.

2. Deputowiczowej ze Lwowa, za hafty różnego rodzaju, z wyłączeniem haftu białego.

3. Halpern (z Krakowa) za hafty różnego rodzaju, z wyłączeniem haftu białego.

4. Kozłowieckiej Marji z Majdana, za roboty koronkarskie.

5. Lewickiej Franciszce ze Lwowa, za hafty różnego rodzaju, z wyłączeniem haftu białego.

6. Łukaszewiczowej z Chorkówki, jako właścicielce szkoły koronkarskiej w Chorkówce, za roboty koronkarskie.

7. Hr. Pinińskiej Julii z Grzymałowa, za hafty różnego rodzaju, z wyłączeniem haftu białego.

8. Prusinowskiej Krystynie z Wołynia, za malowidło na porcelanie,

9. Rodakowskiej Kamilli ze Lwowa, za hafty różnego rodzaju, z wyłączeniem haftu białego.

10. Hr. Stadnickiej Konstancji, za naśladowanie inkrustacji na stolikach.

11. Stelcer Józefie ze Lwowa, za roboty koronkarskie.

12. Tołoczko Konstancji ze Lwowa, za kwiaty sztuczne.

13. Zielińskiej Teofili ze Lwowa, za kwiaty sztuczne.

Prócz tego zaproponowała komisja udzielenie nagród pieniężnych; Komitet jednakże w sprawie tej jeszcze nie powziął decyzji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. października.

— W niedzielę 7. b. m. odbędzie się w zabudowaniu ratusza o godz. 12. w południe zwykły popis straży ochotniczej ogniowej. Komenda wzywa przeto wszystkich członków do jak najliczniejszego zebrania się.

— Wczoraj zmarł w mieście naszem założony obywatel, prawdziwy patriota Wojciech Krówczyński. Dziś odbędzie się pogrzeb.

— Do *Czasu* donoszą z Wiednia, że prezes koła polskiego p. Grocholski jest dość ciężko cierpiący na grypę, i w tych dniach prawdopodobnie będzie musiał wyjechać do Włoch dla poratowania zdrowia.

— W zabudowaniu c. k. głównego urzędu cłowego powiesił się wczoraj Piotr Dzięcioł, sługa kancelaryjny w tym urzędzie, rodem z Sokolnik, żonaty i liczący lat 55. Przyczyna samobójstwa dotychczas niezbadana.

— Dziś mamy prawdziwie zimowe powietrze. Zimno jest przenikliwe, na polach pokazał się nad ranem „siwy" mróz. Zawcześnie kwiatku, zawcześnie!

— W przyszłym tygodniu kilka nowości ukaże się na scenie naszej, a mianowicie: w poniedziałek d. 8. b. m. „Teatr amatorski", krotochwila Michała Bałuckiego — środę 10. b. m. „Dora", komedja w 5ciu aktach W. Sardou, w przekładzie Stan. Dobrzańskiego — w poniedziałek zaś 15. b. m. „Wychowanka", komedja w 5ciu aktach, która rozpocznie drugą serję komedyj pozostałych po ś. p. hr. Fredrze. Wkrótce potem nastąpią występy p. Parznickiej, artystki znanej ze sceny krakowskiej.

Dyrekcja przygotowuje nowy utwór dramatyczny p. G. Fiszera, artysty sceny naszej p. t. „Thea". Jest to dramat w 5ciu aktach z talentem napisany.

— Zarząd Tow. muzycznego „Harmonia" wyraża niniejszem najszczersze podziękowanie szanownej dyrekcji teatru za bezinteresowne odstąpienie sali teatralnej i udzieloną łaskawie pomoc w urządzeniu koncertu połączonego z przedstawieniem teatralnem, które się dnia 3. b. m. na korzyść szkoły „Harmonii" odbyło. Zarazem dziękuje zarząd wszystkim pp. artystkom i artystom, którzy z życzliwości dla instytucji w koncercie i przedstawieniu udział wziąć raczyli.

— **Mianowania**. Minister sprawiedliwości mianował z powodu założenia ksiąg gruntowych adjunktem powiatowym dr. Józefa Kaisera i Józefa Drozdowskiego zamianował adjunktami prow. pierwszego w Drohobyczu, drugiego w Mikulińcach.

Minister sprawiedliwości zamianował następujących auskultantów, adjunktami powiatowymi w okręgu wyższego sądu lwowskiego:

Juliusza Buszaka w Bohorodczanach, Michała Guszalewicza, z powodu założenia ksiąg gruntowych, Jana Grafa w Bohorodczanach, Jannarego Bajewskiego w Mostach W., Jana Ruchowskiego w Żmigrodzie, tudzież Mieczysława Morawskiego, Wincentego Stanisława Hałycha, Godzimira Małuję-Małachowskiego i Karola Podlaszeckiego, wszystkich czterech z powodu założenia ksiąg gruntowych.

Minister sprawiedliwości mianował następujących adjunktów powiatowych na własną ich prośbę adjunktami sądowymi: Adolfa Reszetylowicza z Bohorodczan w Kołomyi, Władysława Józefa Wajdowicza z Bohorodczan w Samborze, dr. Józefa Schorra z Bełza w Złoczowie, a Artura Fangora, mianowanego z powodu założenia ksiąg gruntowych adjunktem powiatowym, przeznaczył do Sambora.

— **Zatwierdzenie wyboru**. Cesarz najwyższem postanowieniem z 15. września b. r. zatwierdził wybór p. dr. Feliksa Skrochowskiego, właściciela dóbr ziemskich, na prezesa Rady powiatowej w Gorlicach.

— **Dekoracja**. Franciszek Rybicki, prowizoryczny inżynier w dyrekcji budowy państwowych dróg żelaznych, otrzymał w uznaniu znakomitych zasług, położonych przy budowie dalmackiej kolei państwowej, złoty krzyż zasługi.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego Dyoniza Połańskiego ze Sądowej Wiszni do Rohatyna.

Minister sprawiedliwości pozwolił na własną prośbę przenieść się adjunktom powiatowym Andrzejowi Hołubowskiemu z Drohobycza do Sądowej Wiszni, a Bazylemu Kilanowskiemu w Żmigrodzie do Radymna.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta powiatowego Włodzimierza Hordyńskiego z Mostów Wielkich do Bełza.

— **Warszawa** 3. październiuka. W majętności swej Brzozówce pod Dynaburgiem, zmarł ostatniemi czasy Napoleon Klimański, mąż utalentowanej autorki ś. p. Zofii z Brozówki. Ze śmiercią tego pełnego wyższych zalet umysłu i serca obywatela, znika jedna z typowych literackich postaci epoki mickiewiczowskiej.

— **Urodzaj wina** w Europie, w tym roku nie zbyt dobrze się przedstawia w ogólności. Znaczne szkody przyniosły ostatnie deszcze. W Portugalii, w Bordeaux zbiór wina nie dorównywa przeszłorocznym zbiorom. W Szampanii prawie wszędzie winogrona uległy uszkodzeniom. Spodziewają się też z tego powodu, że ceny wina w tym roku znacznie podskoczą.

— **Z moskiewskich szpitalów**. Czytamy w *Nowostach*, iż obecnie w szpitalach zużytkowuje się w ciągu jednego miesiąca dla 3000 ranionych i chorych wojowników: bandaży 100.000 arszynów, waty 50 pudów — płatków krzyżowych 25.000 sztuk, perkalu 10.000 arszynów, bawełny woskowanej 10.000, muszlinu niegumowanego 12.000, tasiemki 50.000, płótna 3000 i ceraty 40.000 arszyny. Oprócz tego między innemi potrzebami wydaje się w ciągu miesiąca: wina mocnego w dobrym gatunku 600 butelek, cukru rafinowanego 100 pudów i herbaty 5 pudów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Celem dostarczania owsa, siana, słomy, chleba odbędą się dnia 10., 15., 19. 22. 25. i 29. października 1877 licytacje w tutejszym c. k. wojskowym magazynie prowiantowym.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 2. października 1877.

W celu dostarczenia różnych materjałów i rekwizytów dla tutejszego składu materjałów zaprzęgowych na r. 1878, odbędzie się w tutejszej c. k. krajowej komendzie zaprzęgów (Landes-Fuhrwesens-Commando) licytacja dnia 25. października b. r.

Pp. przemysłowcy reflektujący na tę licytację, przejrzeć mogą tak bliższe warunki licytacyjne, jakoteż wzory dostarczyć się mających materjałów w c. k. krajowej komendzie zaprzęgów, w zabudowaniu jeneralnej komendy 3 piętro

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 30. września 1877.

Wiedeń 4. październ. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1905, zabitych wieprzów 212, zabitych owiec 379, żywych owiec 12 006, żywej nierogacizny 1148. Cielęta płacono 42 do 58 złr., zabite wieprze 50 do 56 zł., zabite owce 30 do 38 zł., żywe owce pomimo mniejszego spędu przeciw tamtego tygodnia mało co cena odniosła się kupcy zagraniczni mało kupowali, a to z powodu, gdyż wywóz od rządu bawarskiego zakazany, węgierskie, moskiewskie płacono 36 do 42 złr., proste owce czarne w grubej wełnie 30 do 38 złr., za 100 kilo mięsa, żywa nierogacizna galicyjska 36 do 40 złr., węgierska 46 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffe-Stierboeck.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 4. października. Odwołując się na rumuńską konstytucję dowodzi *Timpul*, że obecny rząd, wypowiadając Turcji wojnę bez zezwolenia parlamentu, naruszył konstytucję i za to powinien być pod sąd oddanym. Dalej żąda *Timpul* bezzwłocznego zwołania Izb, od nich zaś wymaga, aby się postarały o jak najspieszniejsze zawarcie pokoju, i tym sposobem zawczasu wyratowały armię rumuńską, która w skutek swej żądzy chwały i karygodnej lekkomyślności pojedyńczych osób naraża się na pewną zgubę. (*Presse*.)

Londyn d. 4. października. Z Sistowa donoszą z d. 3. b. m., że Moskale stanowiska tureckie naprzeciw reduty grzywickiej ciągle i gwałtownie w tym celu ostrzeliwają, aby Turcy nie mogli w dostatecznej sile zaatakować rumuńskich saperów. Czwarta paralella bardzo się już zbliżyła ku grzywickiej reducie i dlatego jeżeli pogoda sprzyjać będzie, w trzech dniach przystąpią do szturmu.

W przesmyku Szypki nie ustaje bezużyteczna kanonada; Sulejman basza miał posłać posiłki do Szefketa baszy, z któremi tenże zamierza posunąć się ku Plewnie.

Lewe skrzydło armii jenerała Zimmermana maszeruje ku Warnie, aby Bazarczyk maskować, gdy tymczasem silny oddział jazdy równolegle z piechotą posunie się dla zrekognoskowania zachodniego terenu.

Między Woronežem a Rostowem nad Dunajem wywrócił się pociąg kolejowy, w którym było blisko 400 Abchazów, jeńcem wziętych i na Sybir przeznaczonych. Byli oni razem łańcuchem powiązani i wszyscy też zginęli. (*Standard*.)

Czerwenawoda 3. października. Właśnie powracam z Ruszczuku, gdzie bawiłem 16 godzin. Od ostatniej mej bytności przed trzema miesiącami, ucierpiało miasto bardzo wiele. Trzecia część domów zupełnie zniszczona, i bardzo mało jest nieuszkodzonych domów. Szańce nie uszkodzone.

Moskale bombardowali prawie codziennie o różnych godzinach dnia i nocy; często bombardowanie trwało trzy godziny, częściej jeszcze jak i wczoraj, dano kilka tylko strzałów. Mieszkańcy Ruszczuka powrócili już po największej części; jak tylko bombardowanie się zaczyna chronią się do rowów i przekopów, lecz mimo tego zdarzają się nieszczęścia. W tym tygodniu poległ jeden Turek, a jakaś pani straciła nogę. Stan zdrowia między cywilnymi i wojskowymi, bardzo dobry. Achmet Kaiserli basza, który jest teraz bardzo czynny, odwiedził przedwczoraj swe wojsko w Kadiłiej. (*N. fr. Presse*.)

Konstantynopol 4. października. Obóz pod Eski-Sagrą zupełnie zwinięty, a wojska, które tam stały, otrzymały rozkaz wymaszerowania do Filipopolu, gdzie tymczasem zostaną.

Do tureckiej eskadry przed Suliną, w której dotąd było pięć wojennych okrętów, posłano jeszcze dwie fregaty.

Z powodu nadchodzącego święta Bajramu, wypłacono urzędnikom i wojsku część zaległych należytości. (*Tagblatt*.)

Londyn d. 5. października. Z pewnego źródła słychać, że ajenci Porty są bardzo blizcy uzyskania pożyczki pięciu milionów funtów. Angielscy kapitaliści wymagają, aby rząd turecki broń, którą za te pieniądze pożyczone zakupić ma, zakupił w Anglii. Porta zgodziła się na ten warunek. Zapewniają, że rząd angielski nie jest obcym temu interesowi. (*Tagblatt*.)

Londyn d. 4. października. Drugą grzywicką redutę ostrzeliwają bezustannie i energicznie; wkrótce przypuszczą szturm do tej reduty. (*Standard*.)

Werbica d. 4. października. W. ks. Mikołaj, książę Karol i jenerał Totleben także i wczoraj zwiedzali rumuńskie oblężnicze roboty. Cały dzień utrzymywali Moskale i Rumuni bardzo silny ogień armatni. Rumuńskie przekopy zbliżyły się na 30 metrów do grzywickiej reduty, którą żołnierze nazwali „małą Plewną" lub „Plewnicą"

O 8. godzinie powstała zacięta walka między Turkami a oblęgającemi, ale była prawie bez skutków. Straty małe. (*Tagblatt*.)

Konstantynopol 4. października. Zapewniają w Porcie, że Mehemeta Alego odwołano dla tego, że we właściwym czasie nie przystąpił do ofenzywy i przez to popadł w niełaskę u sułtana. (*Presse*.)

Peszt d. 4. października. Według równobrzmiących, a z wielu stron nadeszłych doniesień, cała wina w sprawie Helfy'ego spada na komisarza policji na przedmieściu, który od kilku lat publicznych posługaczy używał do czynności ajentów policyjnych. Czterech takich posługaczy z blankietem przez dyrektora policji podpisanym, było wykonawcami tego nadużycia u Helfy'ego. Komisarz policji, który według *Napla* nazywa się Babis, nie miał żadnego polecenia, i samowładnie kazał pilnować Helfy'ego.

Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu, które prawdopodobnie burzliwem będzie, spodziewają się wyjaśnień Tiszy. *Naplo* otrzymał doniesienie z Wiednia, że Helfy i Klapka nie mieli żadnego udziału w sprawie legionu siedmiogrodzkiego, że wszystko to jest dziełem polskiej propagandy, i że na ten cel polscy magnaci i ultramontanie angielscy złożyli 150.000 złr., a poważne osoby w Wiedniu i Buda-Peszcie administrowały temi pieniądzmi. *Kelet Nepe* donosi, że z więzienia w Kezdi Vazarhely wywieziono wszystkich zbrodniarzy do St. György, aby zrobić miejsce dla politycznych więźniów. (*Fremdenblatt*.)

Wiedeń d. 3. października. Odnośnie do pogłosek, że Serbia postanowiła przystąpić do wojny, sądzą koła wojskowe, że dowództwo armii moskiewskiej zmierza do tego, aby serbskie operacje rozpoczęły się równocześnie z nowym atakiem na Plewnę, która nastąpić ma po nadejściu i zupełnem rozstawieniu gwardji. (*Pester Lloyd*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dotąd jeszcze nie mamy urzędowej wiadomości o destytucji Mehemeta Alego. Pierwotne doniesienie, podane przez *Ajencję Havasa*, zostało wprawdzie potwierdzone paru prywatnemi depeszami dziennikarskich korespondentów ze Stambułu. Niemniej przecież urzędowego potwierdzenia brak dotąd. Ze wszystkiego wszakże wnosić można, że doniesienie *Ajencji Havasa* było prawdziwe; szczególnie za wnioskiem tym przemawia ta okoliczność, że gdyby ono było fałszywe, to przecież nie zwlekanoby tak z urzędowem zaprzeczeniem. Pytanie więc tylko, czy już Sulejman objął faktycznie dowództwo nad Czarnym Łomem i znajduje się w głównej kwaterze, czy też dotąd jeszcze jest w drodze. Pytanie to nabiera zwłaszcza wielkiej wagi wobec doniesień korespondenta *Tagblattu*, że mianowicie we czwartek na całej linii Czarnego Łomu wojska tureckie przeszły znowu w zaczepne działanie, i to właśnie równocześnie na górnym i na dolnym Łomie. Według ajencji *Havasa*, Sulejman miał już we wtorek znajdować się w Razgradzie. Nie byłoby więc nic możebnego w tem, gdyby ten energiczny wódz już we środę stanął na frontowej linii Turków, a we czwartek rano przeszedł w ofenzywę, zwłaszcza jeżeli Moskale, postępując za ustępującym Mehemetem, zbliżyli się aż do samego Łomu. Korespondent *Tagblattu* utrzymuje, że Turcy pod dowództwem Fuada i Assafa baszów przeszli Łom, to znaczy, zajęli znowu lewy jego brzeg, i po siedmiogodzinnej walce rzucili Moskali ku Damogile, która, jak wiadomo, leży pośrodku pomiędzy Czarnym Łomem a drogą wiodącą z Bieli do Ruszczuku. Utrzymuje on jeszcze, że równocześnie stoczono pod Osmanbazarem i nad górnym Łomem zwycięzkie dla Turków potyczki. Słowem, z doniesień korespondenta *Tagblattu* wypada, że we czwartek na całej linii toczył się bój, zaczepnie przez Turków podjęty, i skończył się wszędzie ich zwycięztwem. Owóż jeżeli bój ten odbył się już pod wodzą Sulejmana baszy i w skutek jego rozporządzeń, to byłaby to tak świetna inauguracja jego rządów, jak tylko wymarzyć sobie można.

Ważnem jest także doniesienie tego korespondenta, dotyczące zajęcia wyspy Ramazanu, naprzeciw Ruszczuku. Wyspa ta leży bliżej lewego niż prawego brzegu, wprost naprzeciw moskiewskiej lunety z r. 1854, a więc i wprost dzisiejszych bateryj moskiewskich. Z bateryj tych Moskale, przystępując do ostatniego ataku na Plewnę, wycofali 22 działa pozycyjne, i przetransportowali do Plewny. O tyle naturalnie osłabili swoje stanowisko w Dżurdżewie. Tej to właśnie okoliczności przypisać prawdopodobnie potrzeba powodzenie, jakiem się uwieńczyła wyprawa admirała Dilawera, który w nocy ze środy na czwartek przeprawił się na barkach przez Dunaj, osadził się na tej wyspie, i mając tuż przed sobą Dżurdżewo, wyrządza tam Moskalom niechybnie olbrzymie straty. Więc chociaż może Dilawer nie zdoła długo utrzymać się na pomienionej wyspie, i w końcu wyparty z niej zostanie przez Moskali, to w każdym razie wyprawą tą może im porządne wyrządzić szkody. Nadto jeszcze wyprawa ta świadczy, że Turcy energiczniej zaczynają brać się do rzeczy, i nie myślą już więcej trzymać się tylko odpornej roli.

Z Berlina donoszą, że Niemcy nie chcą przyjąć tłumaczenia się Porty w okólniku, iż barbarzyństw, jakie wojskom tureckim zarzucają, dopuszcza się także armia moskiewska. Do *Pester Lloyda* piszą z Berlina: „Według wszystkiego co słychać, sam cesarz Wilhelm nalega, aby dyplomacja milcząco nie patrzała, jak najpospolitsze przykazania ludzkości bywają deptane. Bardzo energiczne upomnienie w tej mierze miało już odejść do Stambułu, i ta nota, jakkolwiek nie zapowiada środków przymusowych, to jednak napisana jest w tonie, niepozwalającym wątpić, że rząd niemiecki na serjo myśli bronić praw ludzkości." — Naturalnie, że Turcja Niemiec się nie boi, i gotowa jeszcze odpowiedzieć im przypomnieniem, że armia niemiecka w roku 1870—1 okazała się bandą morderców, rabusiów i złodziei! Wszak rzeź w Bazeilles jest pamiętną, i pamiętnem publiczne sprzedawanie w Berlinie rzeczy, we Francji skradzionych! Wszak nawet zegary ścienne rabowali Prusacy i włóczyli z sobą pod płaszczami, z pod których wagi zegarów wisiały! Wszak Rotszyld listem otwartym wykazywał kradzieże i rozboje, jakich się świta ks. Frydryka Karola pod tegoż własnem okiem dopuszczała w jednym z zamków rotszyldowskich niedaleko Paryża.

Wiedeń 6. października. (pr.) *Tagblatt* **zamieszcza telegram z Ruszczuku: Pozawczoraj części dywizji Fuada i Assafa baszy przekroczyły rzekę Łom niedaleko Stroko, i uderzyły na 12. korpus, będący pod dowództwem wielkiego księcia Włodzimierza. Po sześciogodzinnej walce Moskwa zmuszona była do odwrotu ku Damogile, który odwrót równał się ucieczce.**

Równocześnie donosi Salim basza, komendant Osmanbazaru, i Nedżib basza, z górnego Łomu, o zwycięzkich potyczkach i o ogromnych stratach Moskwy.

Admirał Dilawer w nocy dnia 3. października przeprawił się na barkach przez Dunaj pod Ruszczukiem i osadził się na wyspie Ramazanu, zkąd intensywnie ostrzeliwa Dziurdżewo.

Petersburg 5. października. [Urzęd.] Z pod Plewny 3. b. m. donoszą: Nasza armia ruszczucka posuwa się naprzód po odwrocie Mehemeta Alego.

Pod Silistrją przygotowują Turcy przeprawę przez Dunaj. Z naszej strony poczyniono kroki odpowiednie.

Pod Szypką dnia 2. b. m. były drobne utarczki. Jenerał Molski lekko ranny. W Bałkanach spokój. Kolumna turecka, złożożona z 5 batalionów i 4 szwadronów z artylerją wysunęła się 1. b. m. z Plewny ku rzece Wid do wsi Dolny Metropol dla furażowania. W skutek celnego ognia artylerji naszej zapalono Dolny Metropol i turecki jaszczyk zniszczono, a w skutek udałych ataków konnicy naszej, zmuszono nieprzyjaciela do szybkiego odwrotu do Plewny. Straty nasze 2 oficerów i 40 żołnierzy w rannych i zabitych.

Wczoraj dnia 2. b. m. ostrzeliwali Turcy gwałtowniej nasze i rumuńskie pozycje. Straty nasze 3 zabitych, 1 ranny. Potem baterje nasze bombardowały dalej pozycje tureckie. W jednej reducie tureckiej eksplodował magazyn prochu. Turcy prawie nie odpowiadali. Dzisiaj parlamentarza wysłaliśmy do tureckiego obozu z żądaniem, aby pozwolono pogrzebać zabitych i pozbierać rannych. Turcy się na to zgodzili.

(Zkąd się wzięli ci ranni i zabici dnia 3. października ?... o tem milczy biuletyn. Angielskie dzienniki donoszą, że dnia 3. października uderzyli Moskale i Rumuni na turecką grzywicką redutę, lecz odparci zostali, poniosłszy znaczne straty; p. r.)

Konstantynopol 5. października. Ostatni, dnia 4. paźdz. wieczór wysłany telegram Muktara baszy donosi, iż Moskwa z wszystkich stron odparta, straciwszy 5000 ludzi, opuściła Karadjadagh i cofnęła się ku Karajal (ku głównej swej kwaterze) ścigana będąc przez Turków.

Komunikacja telegraficzna Muktara baszy z Karsem znowu przywrócona.

Jenerał Fazly basza przybył do Szumli.

Moskwa 5. października. Lewe skrzydło Muktara baszy, połączone z załogą Karsu, uderzyło 4 października w południe bardzo gwałtownie na nasze skrzydło prawe. Atak odparto z ciężkiemi stratami tureckiemi. Po południu o godzinie czwartej Turcy ponowili atak, ale bez skutku. Nasze wojska utrzymały się w swych pozycjach.

Ateny d. 5. października. Król wkrótce udaje się na granicę turecką dla przeglądu wojsk greckich. Ponownie odroczono rozstrzygnięcie kwestji prezydjum ministerstwa. („Polit.-Corresp.")

Belgrad d. 5. października. Komendanci korpusów Nikolicz i Alimpicz wyjechali ztąd ze swemi sztabami. Urlopowanych oficerów powołano. Żołnierzy milicji pierwszego powołania w powiatach granicznych wezwano do 25-dniowych ćwiczeń w obozie. Brygada Semendrji udała się nad Timok. Turcy oszańcowali się w Zworniku i Bielinie. („Polit. Corresp.")

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Bukareszt dnia 5. października. „Agence Russe" donosi: Z powodu niezdrowego położenia Górnego Studenia będzie główna kwatera moskiewska do mającego wyższe położenie (!) Sistowa przeniesioną.

Petersburg dnia 5. października. Z pod Plewny dnia wczorajszego donoszą urzędowe: „Pułkownik Levis, dowodzący pułkiem Władykaukazkim, zabrał na drodze z Plewny do Sofii pod wsią Radomirz turecki transport soli, chininy, środków leczniczych, przeszło 1000 sztuk bydła i 80 koni; tudzież zburzył tam most i turecką linię telegraficzną.

Most pod Czerwenabrej został d. 2. b. m. spalony.

Moskiewskie baterje ostrzeliwały dzisiaj dalej Plewnę.

Przy oddziale ruszczuckim zachodzą tylko utarczki forpocztowe.

Na drodze do Osman-Bazaru i w Bałkanach spokój."

Konstantynopol d. 5. października. Muktar basza donosi dnia 4. października, iż Rached basza obsadził dziś znowu górę Wielkiej Jagny, którą Moskale opuścili. Pozostałe straże przednie stawiły słaby odpór. Kolumny Racheda baszy posunęły się naprzód i uderzają obecnie na nieprzyjaciela, który pod Peckid Atchakale nad rzeką Kars i około Wysokiego Rabaku się koncentruje.

Kawalerja Osmana baszy pod Subotan odmaszerowała do korpusu pod Kiziltepe, prawdopodobnie aby zagrażać linii odwrotowej Moskali na Harabel. Walka trwa dalej. Straty moskiewskie w ostatnich trzech dniach znaczne.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 5 października 1877.
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	161.25	Węgier. kred.	201 —
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	97 50
Unionsbank	65.—.	Kolej Kar. Lud.	248 50
Nordbahn	194.25	Kolej połudn.	71 50
Kolej Alföld.	115.—.	Kolej Elżbiety	176.50
Kolej Lw.-czer.	120.50	Węg. Nordostb.	112 —
Rudolfsbahn	114.75	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	66.50.	Galic. indemniz.	85 50
Losy z r. 1864	132.-	Kolej siedmiog.	107.—
Verkehrsbank	99.75	Losy tureckie	15 50
Węg. galic. kolej	101 50	Kolej państw.	271.-
Bankverein	71. .	Losy węgier.	80 75
Kolej Albrechta	—	Marki niemieckie zł.	57.80
Rosyjski rubel papier.	1.18¼.	Usposobienie zamglone.	

WIEDEŃ 6. października 1877.
godzina 10. minut 40. przed południem.

Akcje kred.	216.90.	Anglo-austr.	98 —
Kolej Kar. Lud.	248. —.	Kolej połud.	—.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.42

Usposobienie ciche.

Berlin, 5 października. Russ. Banknoten 203.25. Credit. Act. —.—. Lombarden 125.50 Galizier 107.75 Staatsbahn —.— Rumänier 14 75 Oesterr.-Banknoten 172.40 Usposobienie

Kasa galic. Tow. kredytowego.

		Kupuje.	Sprzedaje.
5%	Listy zastawne po	85 75	86 25
4%	" " po	78 75	79 25

Lwów d. 6 października 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 35 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 w południe (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 2).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 53 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg m., 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 5 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Nadesłane.

Do pana Fran. Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Użycie pańskiego c. k. uprzyw. płynu restytucyjnego u moich koni wyścigowych, okazało się w swych skutkach nadzwyczaj wybornem, przeto upraszam o przesyłkę w większej ilości.

Moskwa, 15. maja 1877.

L. Hosen jun.

Lwów, z Izby handlowej dnia 6. paździer.	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	247 25	249 50
" Lwow.-Czern.-Jassy	119 —	122 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	41 50	44 50
Banku kred. gal. po 200 zł.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	8[illegible] 50	86 25
" " " 4 pr. w. a.	78 40	79 25
" " " 5 pr. okres.	85 50	86 25
Banku hip. gal. 5 pr.	89 60	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	92 50	93 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. tow. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losow. w 15 lat	90 25	91 3[illegible]
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	—	—
IV. Oblig. za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	85 25	86 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 50	91 50
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 49	5 59
Dukat cesarski	5 55	5 65
Napoleondor	9 36	9 47
Pół imperjał rosyjski	9 45	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 17	1 19
Pruskie bilety kasowe	—	—
100 Marek niemieckich	57 25	58 25
Srebro	104 —	106 —
Kupony w srebrze	103 50	105 50
Wiedeń, 4 październ.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 p.	64 45	64 60
" " w sreb. 5 "	66 85	67 05
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	315 —	317 —
1839 ⅕ losu	314 —	316 —
1854 po 250 zł. 4 p.	107 —	107 50
1860 " 500 zł. w. a 5 "	111 —	111 50
1860 " 100 " "	119 50	120 —
1864 " 100 " "	131 50	132 —
Renta złota 4 proc.	75 15	75 20
Listy zastaw. po 120 5 "	132 50	133 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 25	85 75
Bukowińskie	81 50	82 50
Losy publ. [illegible] pożycz. [illegible] 6 proc.	97 75	98 25

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł	80 50	81 —
Turecka poż. kol. po 400 fr	15 25	15 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	97 —	99 50
Bodencred. an. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla hand. i przem.	218 50	219 —
Zakł. kr. węg. 200 zł.	198 50	199 —
Tow. zak. n. aust. po 500 zł.	750 —	760 —
Franco-austr. po 100 zł.	—	—
Franco-węgier. po 200 zł.	—	—
Gal. bank. hip. po 200 zł	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zł.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	210 —	—
Banku nar. austr. po 600 zł.	847	850
Unionbank po 100 zł.	65 25	65 50
Vereinsbank po 100 zł	—	—
Verkehrsb. pow. po 140 zł	99 25	99 75
Wied. bankver. po 100 zł	72 75	73 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	—	35 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	115 —	115 50
[illegible]ńskiej	—	—
Elżbiety " m. k.	176 50	177 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1945	1955 —
Frana Józ. po 200 zł. w. a.	134	134 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	249 —	249 50
Lw. Czer. s Jas. po 200 zł.	121 50	122 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	114 —	114 50
" " lit. B. po 200 zł. sr.	50 —	51 —
Rudolfa po 200 zł. sr	114 —	114 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	107 —	108 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	273 —	273 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	71 0	72 —
Tramway wied. po 200 zł	107 —	108 —
Węg. galic. (Lup.) po 200	101 50	102 —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	112 25	112 75
Węg. wsch. (Osth.) po 200	—	—
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	111 —	111 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	—	—
" wied. " 100 "	—	—
" tanich pom. " 100 "	—	—
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. s.	103 50	104 —
" spłac. w 33 lat 5 pr. w.	88 75	89 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.	77 75	—
" " " 5 pr. w. a.	[illegible]	85 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80	81 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	89 75	90 15
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	93 —	94 —
Bank nar. austr. w. a. 5 pr.	—	—
" " " w. a.	97 60	97 80
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr 100 zł.	70 50	71
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	69 —	70 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w.	—	92 —
" em. 1862 5 pr.	—	90 50
" em. 1870 5 pr.	83 50	84 —
" em. 1872 5 pr.	—	86 —
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	99 50	100 50
" " 5 pr. w.	96	98 —
" " 5 pr. w.	104 —	104 50
Gal. Kar. Lud. 300 zł. 5 pr. sr. w.	99 50	100 —
" II. em. 5 pr.	97 7	98 25
" III. em. 1873 300	96 2	96 50
" IV. em. 300 zł. 5 p.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w.	75 —	76 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w.	74 5	75 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w.	66 50	67 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w.	62 —	62 50
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	76 75
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w.	73 25	73 75
" 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	73 75	74 25
Siedmiogrodz. fr. 5 pr	66 —	66 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i pr.	161 50	16[illegible] —
Klary po 40 zł. m. k.	29 25	29 50
Keglevich po 10 zł. m. k.	12 75	13 25
Krakowskie po 20 zł.	14 50	15 —
Palffy po 40 "	28 —	29 —
Rudolfa po 10 "	13 —	13 50
Ks. Salm po 40 "	39 —	39 50
St. Genois po 40 "	—	—
Stanisławowskie (poż.) po 20 zł. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 25	22 75
Windischgrätz po 20 zł. "	28 25	29 —
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 05	57 15
Frankfurt 100 mark	57 05	57 15
Hamburg 100 mark	57 05	57 15
Londyn 10 ft. sterl.	117 15	117 30
[illegible]	46 50	46 [illegible]

PROSPEKT.

Król. węgier. państwowa pożyczka w rencie na 6% w złocie

wydana na mocy XLIX artykułu ustawy z roku 1875, XLVI z r. 1876 i IX z roku 1877.

Subskrypcja na nominalne 80,000.000 złr. a. w. w złocie,

czyli 200,000.000 franków, czyli 8,000.000 funtów szterlingów, czyli 162,000.000 mark niem. wal. państw.

Kwota przeznaczona do subskrypcji tworzy część król. węgierskiej państwowej pożyczki w rencie, przynoszącej 6 procent rocznie w złocie, do której zaciągnięcia upoważnionym został król. węgierski minister skarbu na podstawie wydanych za konstytucyjnem przychyleniem się Sejmu państwa ustaw Nr. XLIX. z roku 1875, Nr. XLIX. z r. 1876 i Nr. IX. z roku 1877 w celu wyposażenia głównej kasy państwa i pokrycia potrzeb kolei żelaznych, jako też w celu wykupienia i umorzenia 6procentowych węgierskich skarbowych bonów I. emisji, a częściowo II. emisji. Z kwoty przeznaczonej na ten ostatni cel w ogólnej emisji pożyczki w rencie, przypada na obecną subskrypcję 45,000.000 złotych a. w. nominalnego kapitału, którego zrealizowanie będzie użyte na wykup i amortyzację odpowiedniej części bonów skarbowych I. emisji.

Zapisy dłużne opiewają na okaziciela i wystawiane będą w stosunku wartości 10 złotych a. w., a w złocie (według XII. artykułu ustawy z roku 1869) = 25 franków = 1 funt szterlingów = $20^{25}/_{100}$ mark w niemieckiej walucie państwowej na

złotych a. w.	100 =	franków	250 =	funtów szterl.	10 =	mark	202.50	niemieckiej waluty państwowej
„	500 =	„	1250 =	„ „	50 =	„	1012.50	„ „ „
„	1000 =	„	2500 =	„ „	100 =	„	2025—	„ „ „
„	10000 =	„	25.000 =	„ „	1.000 =	„	20.250—	„ „ „

Według treści zapisów dłużnych pożyczka oprocentowana zostanie po 6 od sta rocznie, płatnych w półrocznych terminach 1. stycznia i 1. lipca każdego roku, a zapisy dłużne, jako też znajdujące się przy nich kupony proc. wolne są od wszelkich istniejących opłat stemplowych i podatków; a także na przyszłość zapewnia się im wolność od opłat stemplowych i podatków.

Kupony procentowe przedstawiane będą do wypłaty:

W Budapeszcie w król. węg. głównej kasie państwa
„ „ **w węgierskim ogólnym Banku kredytowym,**
„ **Wiedniu w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,**
„ „ **u S. M. von Rothschilda.**
„ „ **u Maurycego Wodianera,** } w złotych a. w. według XII. artykułu ustawy z r. 1869.
„ **Paryżu u Braci Rothschildów,** w frankach, w stosunku 25 franków za 10 złr. w. a.
„ **Londynie u N. M. Rothschilda i Synów,** w funtach szterlingów w stosunku 1 funt szterl. za 10 złr. w. a.
„ **Frankfurcie n. M. u M. A. Rothschilda i Synów,**)
„ **Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego,**) w markach N. W. P. w stosunku $20^{25}/_{100}$ mark za 10 złr. a. w. w złocie.
„ „ **u Bleichrödera,**)

Pożyczka w rencie będzie wystawiona dnia 9. października 1877 r. do publicznej subskrypcji, mianowicie:

„ **Paryżu u Braci Rothschildów,**)
„ **Londynie u N. M. Rothschilda i Synów**) na warunkach podanych przez te domy bankierskie.
„ **Brukseli i Antwerpji**)
„ **Amsterdamie**) w miejscu wskazanem przez **Braci Rothschildów.**

Dalej:

„ **Buda-Peszcie w Węgierskim ogólnym Banku kredytowym,**
„ **Wiedniu u S. M. Rothschilda,**
„ **Wiedniu w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, jakoteż w filiach jego w Bernie, LWOWIE, Pradze, Tryeście i Opawie,**
„ **Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego,**
„ „ **u S. Bleichrödera,**
„ **Frankfurcie n. M. u M. A. Rothschilda i Synów.**
„ „ **w Filji Banku dla handlu i przemysłu,**
„ **Kolonii u Sal. Oppenheim jun. & Comp.**

i w innych miejscach pod następującemi warunkami:

Art. 1. Subskrypcja jednocześnie odbywa się w **wyżej wymienionych miejscach**

we Wtorek dnia 9. i we Środę dnia 10. października b. r.,

podczas zwykłych godzin urzędowych podług formularzy meldunkowych, przyłączonych do niniejszego prospektu. Każde z tych miejsc subskrypcyjnych ma prawo zamknięcia subskrypcji także przed upływem oznaczonego czasu i oznaczenia według własnego uznania wysokości kwoty udziałowej. Zgłoszenia na pewne a p p o i n t s tylko o tyle mogą być uwzględnione, o ile to według uznania miejsca podpisu da się pogodzić z interesami innych subskrybentów.

Art. 2. **Subskrybent jest uprawniony na każde 1.000 złr. w złocie kapitału nominalnego przypadającej nań kwoty subskrypcyjnej, o ile ona jest przez 1.000 podzieloną, złożyć zamiast wypłaty funt. szterl. 50 — nominalnej wartości, wypłacalnemi dnia 1. grudnia 1878 węgierskiemi bonami skarbowemi I. emisji, łącznie z procentami częściowemi od d. 1. czerwca 1877 r., bieżącymi w wysokości $508^{15}/_{100}$ złr. w. a. w złocie, resztę zaś całej wpłaty musi równocześnie uiścić gotówką.**

Z formularzy zgłoszeń jeden jest przeznaczony na subskrypcje z oświadczeniem, że częściowo będzie się płacić bonami skarbowemi I. emisji, drugi zaś na subskrypcje z oświadczeniem, że wydzielone sztuki odebrane zostaną za gotówkę. Subskrybent, który oświadczył, że chce częściową spłatę uiścić bonami skarbowemi I. emisji, nie może być zwolniony od uiszczenia bonami I. emisji części na niego przypadającej. Jeżeliby części jego udziału razem mniej wynosiły niż 1,100 złr. nominalnej wartości, albo jeżeliby z przydzielonej mu części pozostała kwota resztująca, nie była podzielną przez liczbę 1.100, to za te papiery zapłaci gotówką i pod warunkami, które dla takiej spłaty są postanowione.

Za te sztuki, których częściowa spłata ma być uiszczoną w węgierskich bonach skarbowych, ustanawia się cena subskrypcyjna na 82·30 złotych a. w. w złocie za 100 reńskich kapitału nominalnego, zaś za te sztuki, które zapłacone zostaną gotówką, cena subskrypcyjna ustanawia się na 80·80 złotych a. w. w złocie za 100 reńskich kapitału nominalnego.

W obu przypadkach ma subskrybent oprócz ceny uiścić procenta od sztuki za bieżący kupon procentowy od **1.** lipca b. r. aż do ewentualnego odbioru. (Art. 6.)

Art. 3. We Wiedniu i innych miejscowościach sprzedaży austro-węgierskiej monarchii, każda spłata gotówką może być uskutecznioną, albo w markach niemieckich licząc 10 złotych austrjackich w złocie = $20^{25}/_{100}$ marek. albo w austrjackiej walucie bankowej, podług kursu przez miejsce subskrypcji każdą razą podanego.

W Berlinie, Frankfurcie n. M. i innych miastach Niemiec musi każda spłata gotówką być uskutecznioną w markach waluty państwa niemieckiego, licząc 10 złotych austrjackiej waluty bankowej = $20^{25}/_{100}$ mark.

Art. 4. Przy podpisie musi być złożoną kaucja 10 procent nominalnej wartości. Kaucję tę należy złożyć albo gotówką, albo podług kursu dziennego w takich walorach, które zostaną na miejscu subskrypcji uznane za dobre. Przy składaniu kaucji w walorach, należy zgłoszenia do subskrypcji i spis walorów kaucyjnych, które się ma zamiar złożyć, w dwóch przedłożyć egzemplarzach, z których jeden z potwierdzeniem miejsca subskrypcji zwrócony będzie.

Art. 5. Przydzielenie nastąpi natychmiast po zamknięciu subskrypcji. Jeżeliby subskrybentowi wydzielono mniejszy udział niż zgłoszenie opiewało, zwyżka kaucji zostanie mu bezzwłocznie zwróconą.

Art. 6. Te sztuki, których spłata ma być częściowo uskutecznioną w węgierskich bonach skarbowych I. emisji, mają być odebrane dnia **18. października** b. r. Te sztuki, których spłata wraz z procentami ma być uskutecznioną w gotówce, mogą być odebrane dnia 18. **października** b. r. Jednak podpisujący jest obowiązany odebrać:

ćwierć przydzielonej nominalnej kwoty najpóźniej włącznie dnia 24. października b. r.
„ „ „ „ „ „ „ 15. listopada „
„ „ „ „ „ „ „ 5. grudnia „
„ „ „ „ „ „ „ 21. grudnia „

Po zupełnym odbiorze wyznaczonych sztuk, złożona kaucja zostanie wliczoną, a względnie zwróconą.

Art. 7. Odbiór uskuteczniony będzie w tymczasowych skryptach, wystawionych przez c. k. uprzywil. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu na polecenie król. węg. ministerstwa finansów, które następnie w myśl nastąpić mającego ogłoszenia zamienione zostaną na stanowcze obligacje dłużne z kuponem procentowym bieżącym od dnia 1. lipca b. r.

Art. 8. Stanowcze obligacje dłużne będą opatrzone stemplem angielskim lub francuskim, właściciel jednak tymczasowego skryptu nie będzie miał prawa żądać tego lub owego stempla.

Buda-Peszt, Wiedeń, Berlin, Frankfurt n. M. *w październiku 1877 r.*

We Lwowie przyjmuje subskrypcje:

Filja c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach**, **cuchnącemu oddechowi**, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu**, **zapobiegają działaniu merkurjusza**. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom**, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegaią strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptecep. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 3412 1 –?

Wystawa krajowa we Lwowie!

Pierwszy skład i pracownia wyrobów tokarskich z pianki, bursztynu, kości słoniowej, drzewa itp.

M. Wiśniewskiej

we LWOWIE, przy ul. Halickiej l. 16.

poleca w wielkim wyborze **CYGARNICZKI** bursztynowe i piankowe, **CYBUCHY** z tureckiej wiśni i jaśminowe, prawdziwe **FAJKI** tureckie i **inne wyroby tokarskie** 3748 8

po miernych cenach.

C. k. nadw. maszynista

R. GEBURTH.

Fabryka c. k uprzyw.

pieców regulacyjnych i do napełniania, *i aparatów do opalania.*

we Wiedniu, Neubau, Kaiserstrasse, Nr. 71,

poleca swoje sławnie znane piece.



Takowe zużywają zupełnie materjał opałowy, dają przyjemne ciepło, palenie trwa długo, nie wydzielają niezdrowego i suchego ciepła i są pojedyncze i wygodne w użyciu. Z powodu nowej metody fabrykacyjnej są te piece pod każdym względem postawione na najwyższym stopniu doskonałości.

Polerowane piece, z kanałami, piece z profilami z niklu i pozłacane, tuszowane złotem lub srebrem, z największą elegancją i misternie wykonane po tanich cenach

Nowy piec Geburtha

„Patent z r. 1875."

Takowy jest pod względem zużywania paliwa najoszczędniejszym, gdyż wszystkie odpadki, a to: piasek węgielny, popiół węgielny itp. mogą być w nim użyte.

Patentowane wstawki

do zwedzkich (glinianych) pieców, mogą być włożone bez naruszenia pieca, w najkrotszym czasie. Cena w miejscu we Wiedniu z wstawkami, lub na prowincję z opakowaniem 8 zl.

Wszystkie piece są do nabycia po cenach oryginalnych w następujących składach: u pp. **W. Blind I. Parkring Nr 20,**
„ **Heinrich Beer I. Bauernmarkt Nr. 11,** 3569 1—
„ **Hoerner & Dantine, I Operngasse Nr 2**

Bliższe objaśnienia zawarte są w ilustrowanych dziennikach. Zamówienia z prowincyj załatwiają się szybko za zaliczeniem

---

GALICYJSKI

Zakład zastawniczy i kredytowy

we Lwowie, ul. Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczki na zastaw

a) Wyrobów ze złota i srebra i innych drogich kruszców;
b) Towarów i innych przedmiotów nowych i używanych;
c) Papierów publicznych wartościowych;

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności począwszy od 1 zł. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do 50 zł. uiszcza się bez wypowiedzenia.
100 zł. z 3dniowem wypowiedzeniem
250 zł. z 10 „ „
500 zł. z 20 „ „
1000 zł. z 30 „ „

Godziny urzędowe: od 8. do 12. w południe, od 3. do 5. po południu.

3691 1—?

Okazya niesłychana!

Wielka partja zastawionych

płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników,

jakoteż gotowej

mezkiej i żeńskiej bielizny

wyprzedaje się o więcej jak z **40% opustu** *cen fabrycznych* pod gwarancją, jak długo zapas trwa.

Wyciąg z protokołu:

690 tuzinów **chustek** do nosa z kolorowym obrębem, przódy zł. 3, 4, 6, 8, **teraz tylko** za 12 sztuk zł. **1 50, 2, 3 aż do 4 zł.**
390 tuzinów **białych płóciennych i batystowych chustek** przódy zł. 5, 6, 8, 10 aż do zł. 12, **teraz tylko 2.50, 3, 4, 5 aż do 6 zł.**
534 **kawałków płótna** 30, 40- i 50-łokciowego, dawniej zł. 16, 20, 24, 30, 36 aż do 50 zł., kosztują **teraz tylko** zł. **8, 10, 12, 15, 18** aż do zł. **25** od sztuki.
385 tuzinów **ręczników i serwet** kosztują **teraz tylko zł. 4, 5, 6 aż do zł 8.** najpiękniejsze damastowe—6 i 12-osobowe garnitury damastowe blisko darmo.
176 tuzinów wszelakich **koszul mezkich** z kołnierzem i bez kołnierza, z gładkiem, wyszywanem i fałdowanem popiersiem, dawniej za sztukę zł. 3, 4, 6 aż do zł. 8, **teraz tylko** zł. **1.50, 2, 3** aż do **4** zł.
116 tuzinów **najpiękniejszych koszul żeńskich** z wybornemi i modnemi wyszyciami, przódy zł. 5, 6, 8 aż do 10 zł., **teraz tylko zł. 2 50, 3, 4 aż do 5 zł**
46 tuzinów **koszul żeńskich** z wycinkami, dawniej 3, 4, 5, **teraz tylko zł. 1.50** aż do 2 zł.
151 tuzinów **mezkich i żeńskich kalesonów** kosztują **teraz tylko zł 1, 1.50, aż** do 2 zł. od sztuki.
85 tuzinów **negliże- i gorsecików nocnych** z wyszywanemi wstawkami i odcinkami, dawniej zł. 3, 4, 5, 7 aż do zł. 10, **teraz tylko zł. 1.50, 2, 3 do 4 zł.**
65 tuzinów **sukien spodnich** szytonowych albo barchanowych, kosztuje **teraz** tylko zł. 1 50, 2, 3, 5 zł.
210 sztuk kolorowych **sypialnych sukien żeńskich**, kosztuje **teraz tylko** zł. 4 5, 6, do 8 zł.
20 tuzinów **pończoch żeńskich i skarpetek** za tuzin **teraz tylko** zł. 2, 3, 4, 6, 8, do 10 zł.
Większa partja **kolorowych Creton- i Oxford-**, nocnych i flanelowych **koszul** zdrowotnych i siatkowych **jopek**, płócien na prześcieradła, serwet kawowych, kolor. sukień od prochu, chustek do nosa z kolorową obwódką i monogramem.

Gratis otrzymają kupujący towary w wartości do 30 zł., 6 chustek batystowych z kolor. obwódką, przy kupnie od 50 zł. 12 chustek batystowych i 6 ręczników albo serwet. 3705 2 - ?

Za wyborne i dobre towary ręczy

E. FOGL,

c. k. nadworny fabrykant bielizny z Wiednia,

i c. k. sądowy zaprzysiężony taksator.

Lokal sprzedaży znajduje się jedynie tylko we LWOWIE na ulicy Karola Ludwika 11.

Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Przestroga.

Wyrokiem c. k. starostwa w Komotau do l, 8341 ukarany został ponownie fałszerz, mojej ochronnej marki umieszczonej na paczkach z proszkiem, po poprzedniem skonfiskowaniu falzyfikatu.

Ponieważ rzeczoznawcy jednogłośnie się oświadczyli, że jest temże podrobiona moja ochrona, **zakazano temu przemysłowcowi sądownie dalszej sprzedaży tego proszku**, z mojej strony zwracam uwagę kupców na to, **że dalsza sprzedaż tego sądownie zakazanego proszku, pociągnie za sobą kary pieniężne a względnie i kary aresztu.**

Panowie odsprzedający mój **prawdziwy c. k. proszek korneuburski dla bydła** raczą na to baczyć, że ukośnie przez winietę zamieszczony jest mój podpis w czerwonym kolorze.

Moje preparaty weterynaryjne sprzedają prawdziwe: 3721 2—4

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski*, *Piotr Mikolasch*, ap., *J. Piepes* ap., *Jakób Baiser* ap., *Z. Rucker* ap., Wład. Tepa, apt., N. Markiewicz, W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera, p. J. Jahn, w Białej i *E. Keler*, w Bielsku J. Kraus, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bołszowcach A. Wabowicz, apt, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. W. Międlicki, w Brzeżanach A. Morel i p. J. Margulies, w Brodach pp. M. Kulak apt., Edward Lisko apt., p. K. B. Witosławski apt. w Buczaczu p. L. Neumann, w Czerniowcach p. Ig. Schnirch, w Drohobyczu apt. L. Dobrzynieckiego, w Jaśle p. J. Steinhaus, w Komarnie Emperle spadkob. w Krakowie pp. N. Jawornicki, w Kołomyi p. Sidorowicz apt., E. Stenzel, w Leżajsku u S. Strzyżowera, w Mielcu H. Bodner, w Myślenicach pp. M. Gutmann i B. Schöngut, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa spadkob. i R. Jakubowski apt., w Przeworsku p. R. Switalski, w Przemyślu pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i E. Baranowski, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Samborze pp. K. Maresch i P. Gailhofer, w Sędziszowie J. Mizewski, w Stanisławowie p. de. Stecher apt., A. Beile i A. Amirowicz apt., w Stryju p. J. Zgórski, apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz, A. Morawetza spadkob. w Tarnowie pp. W. T. Wielogórski, J. Leszczyński i W. Müldner & Comp., w Tyśmienicy G. Kobuzowski, apt., Ustrzyki Jul. Riedl, apt., w Zakliczynie F. Merczyński

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 zlr.

Molla proszki seidlickie



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na otykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem **x** oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 3688 40—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez **M.** Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 zlr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We Lwowie [x†*] apt. J. Beisera, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] Z. Ruckera, apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* [x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski apt. w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki, apt. [*] w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Eilipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirewicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [*] A. Kübel, apt. [*] w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner &Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [*†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikolajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem franco.

A **MOLL, we Wiendniu,** c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Nr. 31.190

OBWIESZCZENIE.

Celem wykonania budowy gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego we Lwowie, odbędzie się na dniu 15 listopada b. r. na podstawie piśmiennych ofert

publiczna licytacja,

na którą Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem przedsiębiorców niniejszem zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do Wydziału krajowego, ustanawia się **godzina 12. w południe dnia 15. listopada b. r.**, poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Przedmiotem przedsiębiorstwa są:	zlr.	ct.
1) Roboty ziemne obliczone na	13.702	66
2) „ murarskie z dostawą materjałów obliczone na	382.492	34
3) „ kamieniarskie „ „ „ „	107.141	67
4) „ ciesielskie „ „ „ „	27.725	15
5) Część robót stolars. „ „ „ „	1.132	29
6) „ „ ślusars. „ „ „ „	6.884	—
7) „ „ asfaltow. „ „ „ „	7.056	75
Razem	846.134	86

Oferty mogą być oddane na wszystkie powyższe roboty razem, lub na kilka robót, albo na każdą z osobna.

Wadjum ofertowe ma wynosić:

Przy ofertach na wszystkie powyższe roboty razem, od sumy preliminowanej 2%,

Przy ofertach na same tylko roboty murarskie od sumy preliminowanej 2%,

Przy robotach na same tylko roboty kamieniarskie od sumy preliminowanej 3%,

Przy ofertach na jedną z reszty powyższych robót od sumy preliminowanej 5%.

Wadjum to ma być złożone w kasie Wydziału krajowego w gotówce lub w papierach wartościowych, do lokacji pupilarnych kapitałów przydatnych, obliczonych podług kursu podanego w „Gazecie Lwowskiej" w przededniu oddania oferty. Na złożone wadjum wyda kasa pokwitowanie, i potwierdzi odbiór onego na kopercie oferty.

Plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa, kosztorysy sumaryczne i spisy cen jednostkowych można przejrzeć w kancelarji techniczno-artystycznego kierownictwa budowy, ulica Słowackiego Nr. 8, w godzinach przedpołudniowych, gdzie ubiegający się o to przedsiębiorstwo zarazem podjąć mogą wzory do deklaracji, tudzież odpisy warunków, kosztorysów i cenników.

Z Rady Wydziału krajowego

królestwa Galicji i Lodomerji tudzież Wielkiego ks. Krakowskiego

We Lwowie dnia 28. września 1877. 3734 2 3

Ważne dla amatorów polowania!

polecam mój skład znanych z doskonałości

strzelb iglicowych

i potrzebnych do tychże **naboi i innych przyborów**, wyrobu W. COLLATHA, dawniej G. TESCHNERA i Spółki z FRANKFURTU. Ceny fabryczne. — Wypłata według umowy.

F. Leszczyński,

3710 3—3 **w Tarnowie.**

---

† Wojna na Wschodzie †

w skutek której nasz handel eksportowy do krajów Naddunajskich zupełnie ustał, zmusza nas, nasza

Fabrykę towarów ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.

Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 3524 5 – 12

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50	1 maśniczka	zł.	5.—	2 —
6 łyżek	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 nożów	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże	„	5.—	2.10
6 widelców	„	7.50	2 80	1 szczypce na cukier	„	2.50	1.
1 chochla	„	5.—	2.30	6 nożów deserowych	„	6.—	2 50
1 chochelka	„	3.50	1.50	6 widelców deserowych	„	6.	2.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—	Solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Korki z główką zwierzęcia do 40 ct. puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na stoły, żyrandole, podstawki na jaja, wykluwacze do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.

Przedewszystkiem proszę zauważać

6 sztuk łyżek
6 „ nożów
6 „ widelców
6 „ łyżeczek do kawy

wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.

Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 7 zł.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Chińskie koguty

białe, małe egzotyczne ptaszki i młode papugi są do **nabycia** przy ulicy Gosiewskiego nr. 6. (plac Sakramentek). 1—1

Przez Jego cesarską Mość **Franciszka Józefa I.** odznaczona wyłącznym przywilejem



Trucizna na szczury.

jest prawdziwa do nabycia: we LWOWIE u pp. K Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jaworskiego. 3069 5 9

Cena sztuki 50 ct.

Alojzy Królikowski

w Tarnopolu

poleca

przy zmianie kwartału

wszelkie pisma polskie i niemieckie różnej treści, jakoteż

Książki szkolne,

globusy i przybory pisemne szkolne, które w doborowym wyborze utrzymuje na składzie. 3703 8 10

Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.

Dr. Borchardta *aromatyczne mydło ziołowe*, do upiększenia i poprawienia płci, i wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom naskórnym, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dr. Beringuiera *roślinny środek do farbowania włosów*, farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompletne z miseczką i szczoteczką 5 zlr. a. w.

Dr. Béringuiera *olejek na włosy z korzeni* ziół, na wzmocnienie i utrzymania włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 zlr. a. w.

Dr. Kocha *cukierki ziołowe*, uznane jako wypróbowany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu, grypie itp.; w pudełkach oryginalnych po 70 i 35 ct.

Profesora **Dr. Linde's** *roślinna pomada w flaszeczkach*, nadaje połysk i elastyczność włosów i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału; oryginalna sztuka 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działanie na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 cent.

Dr. Suin de Boutemard *aromatyczna pasta do zębów*; najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w całych, pół pakietach po 70 ct. i 35 ct.

Dr. Béringuiera *aromatyczny szpirytus koronny*, używa się jako wonną wodkę do kadzenia i mycia, wzmacniający i ożywiający siły żywotne, w oryginalnych flaszeczkach po 1 zlr. 25 ct. i 75 ct.

Braci Lederér *balsamiczne mydło z olejku* orzechów, sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym famiiljom.

Dr Hartunga *pomada ziołowa*, na wzmocnienie porostu włosów; w opieczętowanych w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga *olejek z kory chinowej*, do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

Medyc. Benzoe mydło, *najwytworniejsze* mydło na płeć, ma ten sam skutek co i tynktura Benzoe, cena pakieciku 40 ct.

Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we **Lwowie** w apt. Z. Rockera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, w aptece Kal. Krzyżanowskiego, w aptece J. Piepesa i J. Nahlika aptekarza, w **Białej** w apt. E. Kelera, w **Bóbrce** w apt. Wład. Miedlickiego, w **Bochni** u N. Niedzielskiego, w **Brodach** u apt. E. Liszki, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Buczaczu** u pp. Kerzla i Jezewskiego. w **Czortkowie** u apt. L. Nossa, w **Chorostkowie** u apt. p. Ludwika Noss, w **Czerniowcach** u J. Schnircha, w apt. J. Golichowskiego, w **Gorlicach** u apt. W. Rogawskiego, w **Grzybowie** u A. Muszyńskiego, w **Jarosławiu** w apt J. Rohma, w **Kołomyji** u K. Ladena i w apt. E. Stenzel, w **Krakowie** u J. Jahna, w apt. W. Redyka, W. Fenza, w **Lipniku pod Białą** w apt. E. Sokalskiego, w **Mikulińcach** w apt. St. Miedlickiego, w **Nadwórnie** w apt. Wład. Dziembowskiego, w **Newymtargu** u K. Laura, w **Peszcie** w apt. Józefa Török, w **Przemyślu** u Ed. Machalskiego, w **Reszowie** u Ign. Schaittera i Sp., w **Samborze** u apt. K. Mareschą w **Sanoku** apt. w J. Zarewicza, w **Serecie** u J. Dempniaka w **Sokalu** u W. Semetkowskiego, w **Stanisławowie** w apt. F. Stechera i apt. A. Beilla, w **Stryju** u apt. J. Zagórskiego, w **Suczawie** w apt. J. Fieberta, w **Tarnowie** W. T. A Wielogórski, w **Tarnopolu** u W. Stachiewicza i w apt. Fr. Jamrogiewicza, w **Wadowicach** u Ig. Brosiga, w **Żółkwi** u Resie Barbag, w **Żurawnie** w apt. p. Józefa Tomaszowskiego

Przed naśladownictwem ostrzega się najwyraźniej.

3673 2 10 **Raymond & Comp.** w Berlinie, k. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

L. 8522 ex 1877.

Ces. król.  uprzyw.

gal. kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 15. października r. b. wejdą w życie następujące dodatki do taryf:

I. Dodatek II. do regulaminu i taryfy z d. 1. marca 1874 dla związkowego ruchu towarowego Szląsko-Galicyjsko-Rumuńskiego, zawierający:

a) Zmiany postanowień wstępnych i regulaminowych głównej taryfy;

b) Odmienne pozycje frachtowe dla transportów zboża itp. w ilościach po 5000 do 10.000 kilogr. w miejsce specjalnej taryfy zbożowej z d. 1. lutego 1875 r. wraz z dodatkami;

c) Pozycje frachtowe dla przyjętej właśnie do tego ruchu związkowego stacji Bednarów kolei Arcyks. Albrechta, dotyczące transportów drzewa w ładunkach wagonowych.

II. Dodatek XI. do regulaminu i taryfy z d. 1. października 1875 r. dla związkowego ruchu towarowego Bremsko względnie: Hamburgsko-Galicyjsko-Rumuńskiego, którym to dodatkiem w miejsce odpowiednich pozycyj frachtowych specjalnej taryfy zbożowej z d. 1. lutego 1875 r. dotyczących, ilości po 5000 — 10.000 kilogr. zaprowadzają się pozycje frachtowe klasy C. ładunków wagonowych pomienionej dopiero taryfy związkowej dla stacyj: Hamburg, Harburg, Lüneburg, Brema, Bremerhafen i Geestemünde.

Wiedeń d. 22. września 1877.

3742 2 -2 **Generalna Dyrekcja.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni Gazety Narodowej pod zarządem [illegible]

Nr. 230. We Lwowie, Niedziela dnia 7. Października 1877. Rok XVI.

GAZETA NARODOWA

dodatek do Nr. 230.

Cena numeru 3 ct.

Lwów dnia 7. października.

Moskwa ma armię policji i szpiegów, a nie mogła dowiedzieć się, iż rewolucjoniści moskiewscy sprowadzają broń do kraju, że urządzili sobie systematycznie zorganizowany transport tej broni. A dowiedział się jednak o tem *Czas* krakowski i uważał za swój obowiązek podać tę wiadomość swą do publicznej wiadomości: Oto co pisze: „Dowiadujemy się z dobrego źródła o nierównie ważniejszych (od ruchawki siedmiogrodzkiej) faktach.

„Oto od pewnego czasu urządzona jest przesyłka broni do Moskwy, dla nihilistów; ma ona głównie pochodzić z Paryża, ale także i z pewnej innej stolicy; broń z tem przeznaczeniem miała wejść w ostatnich czasach do Moskwy, około pięćdziesiąt tysięcy sztuk, wraz z odpowiednią liczbą ładunków. Sposób przemycania przez granicę ma być uorganizowany i usystematyzowany; zapewniają, że i tu pieniądze angielskie odgrywają pewną rolę, acz nie one wyłącznie dostarczają środków, które mogłyby w dzisiejszych zwłaszcza okolicznościach spotęgować znaczenie nihilizmu, umożebniając przejście jego z dziedziny teorji do czynu."

Czas bardzo konsekwentnie postępuje, iż te fakta o przesyłkach broni podał do publicznej wiadomości. Gdyby wybuchła rewolucja w Moskwie i powstała tam anarchia i zupełne osłabienie, gotowa by Polska korzystać i powstanie zrobić dla wydobycia się z niewoli moskiewskiej! Więc lepiej moskiewski rząd przestrzedz i udaremnić rewolucję w Moskwie, a tym sposobem zapobiedz i powstaniu w Polsce! Wszak wiadomość o przewozie broni 50 tysięcy karabinów, jako o faktach, ma *Czas*, jak zapewnia, z dobrego źródła!

Sprawa ruchawki siedmiogrodzkiej dotąd jest niewyjaśniona. *Pester Lloyd* przestrzega, ażeby nie wierzono najrozmaitszym pogłoskom, podawanym przez dzienniki o celach tej ruchawki i jakoby w tej sprawie brały udział osoby obcej narodowości. Odnosi się to do Polaków, których *Pesti Naplo* usilnie miesza do tej sprawy. Uwięzieni w Siedmiogrodzie mają się w śledztwie tłumaczyć, że odbierali broń jedynie w tym celu, aby ją dalej wyprawić dla Polaków, zamierzających zrobić powstanie, i że ją już wyprawili. Z dochodzenia bowiem okazać się miało, że już kilkadziesiąt pak broni i amunicji odebrali uwięzieni z kolei. Że to tłumaczenie nie ma podstawy co do Polaków, to nie ulega wątpliwości. Na Siedmiogród do Polski nikt przecie nie będzie prowadził broni! Lecz wcale nie mamy powodu wyrzutów robić uwięzionym, iż w podejrzenie podają Polaków, jak to *Czas* czyni, uważając za obrazę honoru narodowego polskiego takie podawanie lojalności polskiej w podejrzenie!

Na piątkowem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów doniósł prezydent, w skutek zawiadomienia rządowego, że śledztwo w sprawie posła Helfiego nie jest jeszcze ukończone, nie było więc można relacji złożyć, że jednak z ukończeniem śledztwa natychmiast będzie złożoną.

Wiedeńska *Corresp. Generale* piętnuje jako fałsz doniesienie *Fremdenblattu*, że część przytrzymanej broni była do Petersburga i Warszawy przeznaczoną.

Na dworcu kolei Północno-zachodniej we Wiedniu przytrzymano 650 pak z nabojami, które przybyły z Hamburga jako angielskie towary metalowe. Po otworzeniu pak okazało się, że pakiety nabojowe były zaopatrzone adresem rządu rumuńskiego. Ajent spedytora hamburgskiego ubiegał się u władzy politycznej i skarbowej o pozwolenie odesłania nabojów napowrót, i chciał złożyć karę przepisaną, ale temu sprzeciwiła się dyrekcja kolei, żądając według swego regulaminu złożenia kary w sumie 195.000 mark (100.000 złr. w. a.) za fałszywą deklarację.

Podróż Crispiego, prezesa Izby włoskiej do Berlina, Paryża i Londynu robi wiele wrzawy w świecie politycznym Europy. Crispi jeździ w misji gabinetu włoskiego i na koszt rządu włoskiego. Punkta przedugodne przymierza zaczepno-odpornego włosko-niemieckiego mają być już między nim a Bismarkiem opisane.

Obszerne i na autentycznych źródłach oparte sprawozdanie o misji Crispiego nadesłał nam nasz korespondent rzymski. Podamy je jutro, gdyż w dzisiejszym dodatku nie mamy miejsca.

Zwraca powszechnie uwagę, iż gabinet angielski w ostatnich dniach począł rozwijać większą czynność, jakby istotnie gotował się do czynniejszego wystąpienia w sprawie wschodniej. Prze go do tego własne jego stronnictwo. Usunięcie inwalidów jenerałów z wojska a zastąpienie ich siłami młodszemi i zdolniejszemi, jako też nowe nominacje liczne na opróżnione od wielu lat posady jeneralskie, tak że kadry oficerskie są zupełnie skompletowane jak przy gotowości wojennej, uważają powszechnie za bardzo ważny objaw polityki angielskiej. Drugim symptomatem niemniej ważnym jest zaopatrywanie Turcji w broń i amunicję z Anglji, czemu nadano formę pożyczki 5 milionów funtów szterlingów. Dający tę pożyczkę Turcji kapitaliści mieli położyć za warunek, aby za całą tę kwotę Turcja zakupiła broń i amunicję w Anglji. Rząd niby stoi na uboczu i w tę sprawę prywatną się nie miesza.

A broni i amunicji, osobliwie działowej Turcja bardzo potrzebuje, wszystka bowiem ludność męzka turecka w całem obszernem państwie zgłasza się na ochotnika w szeregi armii. Już obecnie, jak to nam korespondent stambulski z autentycznych źródeł donosi, jest 50 batalionów w drodze z Konstantynopola na bułgarski teatr wojny, a więcej niż drugie tyle w portach azjatyckich czeka na przeprawę. W ogóle wkrótce około 130 tysięcy świeżego żołnierza pomnoży armie Osmana baszy i Sulejmana baszy.

Wakit donosi, że ottomański rząd otrzymał nader ważne dokumenta, odnoszące się do powstania Bułgarów. Dokumenta te mają bardzo kompromitować p. Gladstona, który miał się wmieszać w sprawę tego powstania.

Proklamacja Muktara baszy.

Muktar basza wydał przed paru tygodniami proklamację do swoich wojsk, którą tu za *Köln. Ztg.* podajemy:

„Dzięki Wszechmocnemu pobity i upokorzony nieprzyjaciel musiał się cofnąć do swego kraju. Teraz zbliża się spełnienie naszego najgorętszego życzenia; przejdziemy w zaczepną i przekroczymy granicę. Jakkolwiek zaś w naszym kraju wiele musieliśmy znieść w skutek niesprawiedliwości, bezprawia i barbarzyństwa Moskali, to przecież oczekuję po was, że z uciśnionymi mieszkańcami Ergeranu postępować będziecie łagodnie, że zgodnie z wrodzoną sobie zacnością i odziedziczoną szlachetnością unikać będziecie każdego czynu, któregoby celem było tylko zaspokojenie namiętności; że nigdy nie przekroczycie przepisów naszego świętego zakonu, który stoi wyżej ponad wszystkie cywilne prawa, i że żaden z was nie poniży się tak, aby za przykładem Moskali dopuścił się rabunku lub wyrządził komu krzywdę. Zabić bezprawnie człowieka, to najpiękniejsze ze stworzeń boskich, jest straszną zbrodnią. Wstrzymajcież się więc od nieprawnego zabójstwa i od wszelkiego rabunku. Nie czyńcie żadnej krzywdy tym, którzy was błagają o litość, żadnej krzywdy jeńcom lub uciekającym, chyba żeby się dopuścili czynów, za które koniecznie zginąć powinni. Szanujcie własność, mieszkanie i cześć nieszczęśliwych mieszkańców kraju, zwłaszcza że oni są wam rzeczywiście przychylni; nie nabywajcie niczego bez zezwolenia właściciela; nie przeszkadzajcie nikomu w wykonywaniu jego religijnych obrządków; szanujcie miejsca, które dla nich są święte, ich kościoły, a także i ich duchowieństwo. Nie niszczcie żadnego budynku, chyba gdyby się w nim Moskale oszańcowali. Różność wiary, języka i obyczaju, niech was nie zniechęca ku mieszkańcom kraju. Nie męczcie i nie zabijajcie jeńców i rannych, nie ścigajcie uciekających dla zabicia ich. Nie naśladujcie Moskali w ich gwałtach i okrucieństwach. Nie zabijajcie żadnego takiego, którego możecie wziąć jeńcem, rannych zaś odnoście do szpitali. Każdy człowiek, jakąkolwiek wyznaje on wiarę, jest najszlachetniejszem stworzeniem boskiem i dla tego nie przeszkadzajcie nieprzyjacielowi w grzebaniu jego poległych i sami zrobcie tę przysługę tym, których on pogrzebać nie mógł. Nie uderzajcie poległego nieprzyjaciela, nie kaleczcie jego członków, z jedynym wyjątkiem rzeczywistej walki. Jako ludzie myślący weźcie sobie upomnienia moje do serca, słuchajcie swych dowódzców i szanujcie nasz święty zakon".

W taki sposób mógłby do żołnierzy swoich przemówić najreligijniejszy i najpobożniejszy wódz chrześcian. Porównując zaś tę proklamacyę z rozkazami jenerałów moskiewskich, a nawet z proklamacją cara do Bułgarów, można się zapomnieć i myśleć, że to Turcy są chrześcianami, walczącymi z pogaństwem, tem potworniejszem, że jest skryte i obłudne.

Z teatru wojny.

Czarnogórski teatr wojny.

Korespondent *Timesa* donosi z Morackiego klasztoru, że w ostatnich czasach ustała wszelka militarna akcja w Hercegowinie. W skutek ciągłych i ulewnych deszczów górskie rzeki wezbrały, tak że zupełnie niepodobna przez nie się przeprawiać, jest jednak nadzieja, że za kilka dni opadną i wtedy przestaną tamować wojsku drogę. Jednakże i wówczas, według mniemania korespondenta, walka między Turkami a Czarnogórcami na nowo się nie rozpocznie, bo książę Nikita zadowolniony widocznie z tego co zabrał, niechce nawet zdobywać ani Kolaszynu, ani Beraue. W ogóle można się spodziewać, że książę Nikita zaniecha dalszej wojny, jeśli tylko moskiewskie wpływy nie zmuszą go do nowej akcji.

Tymczasem tureckie regularne wojska z Hercegowiny wychodzą na granicę Serbii. Cały korpus Hafiza-baszy, który dotychczas stał nad rzeką Tarą, wymaszerował właśnie do Nowego Bazaru, żeby w każdej chwili mógł wtargnąć do Serbii. Z wojsk Hafiza jeden tylko batalion został w Hercegowinie, mianowicie w Kolaszynie, jako zawiązek nowego, dopiero co formującego się oddziału milicji. Świeżo wydaną odezwą do mieszkańców Bosnii i Hercegowiny wezwano wszystkich mahometan, zdolnych do noszenia broni, aby spieszyli stanąć w szeregach.

Turcy bardzo mało zwracają uwagi na wojnę z Czarnogórcami, co zresztą jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Jeżeli bowiem zdołają ostatecznie zwyciężyć głównego wroga, Moskali, to wszystkie sukcesa ks. Nikity na nic się mu nie przydadzą; jeżeli zaś ostatecznie zwyciężą Moskale, to rzecz naturalna, że Czarnogórcy, nawet zwyciężeni, wezmą udział w podziale Turcji.

Korespondent *Timesa*, wielki przyjaciel Czarnogórców, śpiewa na cześć ich hymny. Szeroko się rozpisuje o wspaniałomyślności i rycerskim charakterze wojsk ks. Nikity i twierdzi, że od początku wojny aż do dzisiaj nie popełniły one ani jednego barbarzyństwa. Natomiast Turcy, według jego zdania, wcale nie znają co to litość nad dziećmi lub kobietami. „I teraz, powiada, w szpitalu Morackiego klasztoru leży kokieta postrzelona przez Turka, a inna kobieta w tym samym klasztorze na rany umarła".

Gdzie drzewo rąbią, tam szczepki lecą. To, że dwie kobieta zranione zostały tureckiemi kulami, nie dowodzi bynajmniej, że Turcy są barbarzyńcami. Anglicy w 1857 roku w Indjach, Prusacy w 1870—71 we Francji, Moskale w 1863 r. w Polsce zabili, spalili, zamordowali, udusili tysiące kobiet i dzieci, a przecież któżby się ośmielił powiedzieć, że są barbarzyńcami! — zwłaszcza Moskale, owi rycerze słowiańskiej wolności, owi obrońcy słabych i pognębionych, co w panteonie swoim postawili bogów: Iwana Groźnego, Birona, Suwarowa, Murawiewa Wieszatiela, Paszkiewicza, Czerkaskiego i wielu wielu innych bohaterów sprawy, której narzędziami są knut, szubienica, trucizna, a pomocnikiem — kat.

Niepotrzebnie więc ciągle wymyślać na Turków, że są barbarzyńcami. Są nimi wszyscy podczas wojny, która sama przez się jest strasznem barbarzyństwem. Turcy nie wystawiają siebie rycerzami i my ich za takich nie mamy. Wiemy, że w Bułgarji, Bośnii i Hercegowinie popełnili oni wiele morderstw i jeszcze, dopóki wojna trwa, nie jedno popełnią, ale uwzględniamy, że są oni ludźmi, którzy mogą się stać zwierzętami, gdy bronią swego życia, honoru i mienia.

Naddunajski teatr wojny.

Wczoraj można jeszcze było powątpiewać co do nominacji Sulejmana. Dzisiaj zaś wątpić już o tem nie można. Jest ona faktem dokonanym, a rządy nowego dowódzcy rozpoczęły się we czwartek rano. Do usunięcia Mehemeta Alego przyczyniło się głównie niepowodzenie w przedsięwziętym rekonesansie dnia 21. września pod Cairkiej. Gdy do Stambułu nadeszła wiadomość o tej krwawej bitwie, w której Moskale mniej niż Turcy strat ponieśli i o tyle bitwę tę jako zwycięztwo uważać mogli, o ile nie zostali w niej pobici, zapanowało wielkie wzburzenie w radzie wojennej, już i bez tego nieprzyjaźnie usposobionej względem Mehemeta Alego, ulubieńca haremu. Sułtan powołał do siebie Reufa baszę i kazał zdać sobie sprawę z przebiegu tej nieszczęśliwej walki. Sprawozdanie Reufa wypadło jak najniekorzystniej dla Mehemeta Alego. Okazało się bowiem, że Mehemet Ali rzeczywiście zawinił, bo mogąc wprowadzić do walki 40 batalionów i 100 dział, siłą tą, znacznie przewyższającą siły Tatiszczewa, pobić go i śmiałym ruchem pierwiej uderzyć na Bielę, nim Moskale z centrum i lewego skrzydła byliby zdążyli jej na pomoc; on natomiast stchórzył, chciał wprzódy wypróbować siły moskiewskie, chciał działać ostrożnie i dla tego wprowadził do walki pod Cairkiej tylko 9 batalionów i 30 dział, to znaczy, iż o połowę mniej niż miał Tatiszczew. Po sprawozdaniu Reufa nastąpiła natychmiast decyzja, dotycząca odwołania Mehemeta Alego.

Szło teraz o to, kogo mianować następcą. Kandydatów było trzech: Achmet Ejub, Reuf i Sulejman. Za dwoma pierwszymi przemawiała ranga, za trzecim zdolności i męstwo. Oddano więc dowództwo Sulejmanowi, Reufa zamianowano dowódcą w Szypce, a znów, żeby Achmet Ejub nie szkodził Sulejmanowi, tak jak krzyżował ciągle plany Mehemeta, odwołano go i na miejsce jego przeznaczono Fazli baszę energią dorównującego Sulejmanowi, przytem bardzo zdolnego jenerała, byłego dowódcę ekspedycyjnego korpusu w Kaukazie. Mając tedy tak dzielnych ludzi jak Fazli, Nedżyba, Assafa, Bakera, Fuada, Salima i t. d. pod swą komendą, Sulejman da się prawdopodobnie porządnie we znaki Moskalom.

Wielce żałować musimy, że Turcja nie posiada niwelacyjnych tablic. Bylibyśmy mogli ocenić, o ile stóp skłamali Moskale, utrzymując, że dla tego przenoszą główną kwaterę z Górnego Studenia do Sistowy, iż ta ostatnia leżąc na samym krańcu obniżającego się stopniowo ku północy płaskowzgórza Bałkanów, położona jest wyżej niż Górny Studeń. Dziwić się tylko można jak może Studenica z Górnego Studenia płynąć do Jantry i z nią do Dunaju; następnie jak mogła ludność tak nizko położonej miejscowości nadać atrybut Gornyj; i wreszcie jak mogli dotąd mylić się wszyscy podróżnicy i geografowie, którzy wiecznie utrzymywali, że poczynając od Dunaju płaskowzgórze Bałkanów stopniowo wznosi się ku szczytom Hodża Bałkanów.

Dla wytłómaczenia wszystkich tych naszych zdziwień, taką dajemy hipotezę. Główną kwaterę przeniesiono do Sistowy, żeby

czuć się bezpieczniejszym i w razie potrzeby drapnąć do Rumunji. Pretekstu zaś, któryby salwował sprawę, zaczerpnięto z tego samego uczucia, gwoli którego pewien strategik jednego z wygasłych pism lwowskich w następujący sposób opisywał zeszłego roku ruchy wojsk nieprzyjacielskich:

„Turcy poszli w dół (co miało znaczyć na południe), a Serbowie w górę (to znaczy na północ), Czarnogórcy obrali drogę na lewo (na zachód) a Turcy obeszli ich na prawo (na wschód).“ Tak samo jak ów strategik, tak i wielki książę Mikołaj trzymał mapę przed sobą i miał północ na górze, południe na dole, zachód na lewo a wschód na prawo od swej czcigodnej osoby. Tym sposobem Sistowa okazała się w górze, wyżej niż Górny Studeń. Czyż można się gniewać na w. k. Mikołaja, że trawiony żółtaczką zapomniał o geograficznej nomenklaturze i w tak rodzimy i naiwny, lubo nieco trywialny sposób oznacza światowe kierunki?

O Mehemecie Alim i o powodach, które go skłoniły do prowadzenia tak leniwego zaczepnego działania, korespondent *Nowej Pressy*, przebywający w głównej kwaterze tureckiej, tak się wyraża:

„Offenzywa, którą Mehemet Ali ze swych dobrze oszańcowanych pozycyi pod Razgradem i Sarrasuflarem ku Jantrze rozpoczął, i którą tylko pod pewnemi warunkami możnaby uważać za uzasadnioną, była jak się zdaje dziełem konstantynopolitańskich dostojników. Nie uwzględniwszy należycie ogólnej militarnej sytuacji byli oni widocznie tego zdania, że offenzywa przyspieszy rozstrzygnięcie wojny, lecz nie zastanowili się nad tem, w jak groźnem niebezpieczeństwie znalazłby się cały kraj, gdyby się to stanowcze uderzenie nie powiodło. Mehemet Ali nie mógł się oprzeć naciskowi Konstantynopola i wbrew własnemu swemu przekonaniu przeszedł w zaczepne. Z narzuconego sobie zadania wywiązał się on atoli w sposób nader świetny i stosunkom zupełnie odpowiadający. W szeregu potyczek, wprawdzie nie stanowczych, pobił on nieprzyjaciela i starannie unikał stanowczej bitwy w otwartym polu. W ten sposób armia turecka na jeden dzień marszu zbliżyła się do Jantry i Bieli, a korzyści jakie odniosła, lubo więcej w nich jest wyobraźni aniżeli rzeczywistości, podniosły jej ducha, gdy tymczasem ciągłe porażki i cofanie się bardzo zdemoralizowały Moskali.

„Posuwanie się tureckiej armi ku Jantrze osiągnęło swój cel, bo zatrzymało tam trzy korpusy nieprzyjaciela, inaczej bowiem część ich mogłaby się była zwrócić na Plewnę. Osiągnąwszy właściwy cel, nie ma ta armia żadnej podstawy do dalszego posuwania się, a atak na silne pozycje pod Bielą byłby ze względu na rozporządzalne siły tej armii, bardzo ryzykownym.

„Mehemet Ali pomimo swojej energii jest zanadto ostrożnym i przewidującym wodzem, aby właśnie w tej chwili cały los wojny na jedną stawiał kartę, i łatwo mógł przewidzieć groźne niebezpieczeństwo, jakieby niepomyślny atak na Bielę wywołać musiał. Słyszałem jak Mehemet Ali mówił: „Wobec tego co się dzieje pod Plewną i w Szypce, musimy mieć nietkniętą armię, która nie będąc narażoną na żadne przypadki, dopiero wtedy przystąpiłaby do stanowczej akcji, gdyby tego okoliczności koniecznie wymagały, lub gdyby zachodziło wszelkie podobieństwo, że skutek będzie pomyślnym.“ To wyrażenie się wyjaśnia, dla czego armia od przybycia nad Banicki Łom przestała się dalej posuwać, i budzi we mnie to przekonanie, że Mehemet Ali dopiero wtedy przystąpi do ataku na Bielę, gdy niebędzie się mógł oprzeć naciskowi z Konstantynopola. Nie ma także najmniejszej wątpliwości, że dla Moskali byłoby bardzo pożądanem, gdyby Turcy właśnie teraz atakowali Bielę, która z natury bardzo jest silną, a z której sztuka zrobiła bardzo obronną pozycję. W dniu bitwy bardzo łatwo mogą Moskale połączyć dwa korpusy, przezco mieliby zaraz względną przewagę; gdy zaś prócz tego moskiewski żołnierz daleko wytrwalszym jest w obronie aniżeli energicznym w ataku, więc Moskale mieliby po swej stronie tyle korzyści, że armia Mehemeta Alego, pomimo swej niezrównanej dzielności i wysokich zdolności jej wodza, z wielką tylko trudnością mogłaby im sprostać! Zważywszy wreszcie wszystkie te skutki, jakieby klęska armii tureckiej w obecnej chwili pod Bielą wywołala, trzeba będzie zupełnie zgodzić się na zdanie Mehemeta Alego, że Bielę można atakować tylko w razie nieuniknionej potrzeby.“

Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie, jaki popłoch wywarła w Europie depesza rozesłana przed trzema tygodniami z Sistowy o wzięciu przez Moskali Plewny. Podejrzywaliśmy wtedy samych Moskali o rozpuszczenie tej pogłoski, a dzisiaj podejrzenie nasze stwierdza korespondent z Gałacu piszący do *Bohemii*. Oto są jego słowa:

„Wczoraj wieczór rozeszła się tu pogłoska, że Moskale zdobyli Plewnę. Doniesienie to, jak mówią, na telegramie oparte wywołało wielkie wzruszenie wśród tutejszej ludności, między wojskiem zaś, już do marszu gotowem, powstała radość, jakiej w mojem życiu nie widziałem. We wszystkich gospodach i ogrodach pełno było publiczności i żołnierzy. Piwo i wino płynęło strumieniami, muzyka i śpiewy nie ustawały do północy. Doniesienie o zdobyciu Plewny wymyślono i rozpowszechniono jedynie tylko w tym celu, aby odchodzącym wojskom dodać odwagi; później w spokojnej chwili okazało się, że to doniesienie żadnej nie miało podstawy. Wojsko, którego było około 3.000, wymaszerowało jeszcze tej samej nocy z obozu pod Gałacem na Szebesti, gdzie jest most na Serecie. Oprócz tych 3.000 było w obozie jeszcze około 7.000 z 24 dywizji piechoty, którzy do końca miesiąca mieli tu zostać. Przedwczoraj w nocy także i te wojska, telegrafem powołane, w pospiesznych marszach udały się ku Zimnicy. Wymarsz odbył się tak szybko, że na miejscu, gdzie żołnierze obozowali, znajdowano potem zapomniane przez nich części mundurów.

Winienem także stwierdzić, iż żołnierze po ostatnich klęskach są bardzo zniechęceni, i że jakkolwiek zmyślonemi zwycięztwami chcianoby rozweselić umysły nadchodzących oddziałów, to przecież zbyt prędko dowiadują się one o rzeczywistym stanie rzeczy i jeszcze bardziej przygnębieni, idą na miejsce swego przeznaczenia. Markietani, służba kolejowa i inne prywatne osoby zawiadamiają przechodzące oddziały o wypadkach na teatrze wojny, które przed nimi ukrywano. Chcąc temu zapobiedz, polecono, aby wojska przez kraj maszerujące, nie przechodziły przez żadne miejscowości, ale aby je obchodziły i po za niemi obóz rozbijały. Zaprawdę ubolewać trzeba nad żołnierzami, którzy w obecnej porze roku, wśród ciągłych deszczów i nocnych przymrozków na polu obozować muszą. Zniechęcenie, o którem mówię spostrzegłem także i między gwardjami, które w ostatnich dniach koleją przybywały; nie słychać teraz tak wesołych śpiewów, z jakiemi wojska z początku maszerowały; milcząco pożywiają się żołnierze i milcząco wsiadają do wagonów, które ich dalej przewieźć mają. W ostatnich sześciu dniach jedynie tylko gwardja jechała koleją.

W ostatnich pięciu dniach przejechało tędy dziewięć pociągów sanitarnych z rannymi Moskalami i dwa z rannymi Rumunami i udały się do Roman, Jass, Ungheni i Kiszeniewa. W pociągach tych byli przeważnie lekko ranni, gdyż ciężko rannych umieszczono w szpitalach na Wołoszczyźnie.

Osoby, które w dawniejszych latach razem z Moskalami walczyły i znają ich wojskową potęgę z czasów wojny na Węgrzech i w Krymie, przyznają, że żołnierz jest wyborny, ale dowództwo bardzo wadliwe. Jenerałowie, którzy budując na dawnych zasługach, albo którzy opierając się na swej randze i protekcji zajęli wyższe stanowisko i samodzielną otrzymali komendę, nie wspierają należycie tych dowódzców, którzy się wznieśli własną nauką i praktyką. Z tego wynikło, że żołnierz mimo swej odwagi i wytrwałości został więcej niż zdziesiątkowanym.

W tej chwili dowiaduję się, że 20.000 wojka ma przybyć w tych dniach przez Reni do Gałacu.“

Telegramy innych pism.

Londyn d. 5. października. Z Małej Azyi niema dotąd depesz prywatnych o szczegółach ostatniej bitwy.

Daily Telegraph donosi z Szumli dnia 4. b. m., że pod Osman-Bazarem, podobnie jak i między Kazelewem a Kadikiej dniem wprzód rozpoczęto zaczepne ruchy (?). *(N. Fr. Pr.)*

Ruszczuk dnia 4. października. Sulejman basza zdawszy Reufowi baszy komendę armii bałkańskiej, przybył dzisiaj rano przez Osman Bazar do Razgradu. Ztąd udał się zaraz do Kacelewa, aby objąć komendę armii naddunajskiej. Mehemet Ali opuścił dzisiaj w nocy główną kwaterę i odjechał do Konstantynopola.

Fazli basza przybył dzisiaj do Szumli i obejmuję komendę jednego korpusu pod Sulejmanem baszą.

Ruszczuk ciągle bombardują. Z frontu nad rzeką zmuszono dzisiaj moskiewskie baterje w Słobodzi do milczenia.

Wczoraj w nocy przeprawił się kontradmirał Dilawer basza przez Dunaj na łodziach. Prowadził on z sobą batalion piechoty, Czerkiesów i trzy armaty, zajął wyspę Ramazan i silnie ostrzeliwał Dżurdżewo i obóz moskiewski; dotychczas nie odpowiadali Moskale na ten ogień. *(Tagblatt)*.

Mostar dnia 5. października. Wszyscy muzułmani zdolni do noszenia broni zostali z okręgu Mostarskiego wysłani do Trzebini. Oczekują tu przybycia oficera jeneralnego sztabu z Konstantynopola, który ma objąć naczelne dowództwo nad wojskami w Hercegowinie. *(Tagblatt)*.

Belgrad d. 5. października. Rada ministrów postanowiła skupczynę zwołać do Kragujewaczu w tym jedynie celu, aby księcia Milana na czas wojny ogłosić dyktatorem. Wkrótce w nadgranicznych powiatach ma być ogłoszony stan oblężenia. *(Tagblatt.)*

Bukareszt dnia 5. października. Między Rumunią a Serbią zawarte zostało przymierze zaczepno-odporne. Mieszany rumuńsko serbski korpus ma wkrótce rozpocząć operacje przeciw Widdyniowi. *(Tagblatt)*.

Kraków 5. października. Donoszą z Warszawy, że jenerał Kotzebue nie chce się udać do naddunajskiej armii, gdyż od początku był przeciwnym wojnie, a nawet zamierza podać się do dymisji, gdyby car koniecznie chciał go powołać do owej armii. Do Warszawy przybył z Belgii znaczny transport broni. *(Neue frei Presse)*.

Berlin dnia 5. października. Z Petersburga donoszą, że książę Barjatyński ma zastąpić cierpiącego w. księcia Mikołaja. Z powodu usunięcia Lewickiego i Duchowskiego donoszą, że wszyscy, którzy lekkomyślnemi radami do wojny zachęcali, popadli w zupełną niełaskę. Od samego początku nie chciał naród wojny. (*Post*)

Bukareszt dnia 5. października. Z pewnego źródła donoszą, że Turcy na 9 kilometrów za Kalarasz na rumuńskiej ziemi się posunęli i tam oszańcowali batterje. W skutek tego wbrew przyrzeczeniom księcia Karola przeniosłaby się wojna na rumuńską ziemię. W tak groźnej chwili każą armii rumuńskiej, która swego kraju bronić powinna, stać pod strasznie ufortyfikowaną Plewną.

Dziś w nocy i cały dzień przechodziły tędy moskiewskie wojska *(Presse)*.

Petersburg d 5. października. Rząd niemiecki wydał wszystkich poborowych zbiegów, którzy z kongresowej Polski schronili się w Poznańskie. *(Presse.)*

Peszt dnia 5. października. *Pesti Naplo* donosi: Jenerał Klapka napisał do tutejszych przyjaciół swoich list, w którym ponownie zaprzecza, jakoby miał co do czynienia z wysyłką broni do Siedmiogrodu i cały ten plan zgania. „Jeżeli chcemy, pisze jenerał, aby czynność nasza coś znaczyła, musimy starać się o przymuszenie rządu do polityki antimoskiewskiej przez ścisłe zespolenie całego narodu. Każdy krok, mogący zakłócić jedność w narodzie, szkodzi naszej sprawie. Kilkaset albo tysiąc ludzi, wtargnąwszy do Rumunii, nicby nie wskórało; za kilka dni byliby otoczeni i zgładzeni“. Klapka zresztą ciągle jeszcze dla cierpień słuchu siedzi w Paryżu, skąd później uda się wprost do Stambułu.

Dalej pisze *Naplo*: „Według naszych informacji wydaje się prawdopodobnem, że szło właściwie o sprawę polską. Buttler-Johnstone należy do tych członków parlamentu angielskiego, którzy marzą o Polsce. Wymieniają nam też kilku austrjackich magnatów, znanych ze swego popierania sprawy katolickiej, którzy mają udział w wysyłce broni. Ze wszystkiego okazuje się, że awantura szeklerska stoi w związku ze sprawą polską, którą dzienniki niemieckie ostatniemi czasy tak pilnie rozbierały“. Odpowiedzialność za to doniesienie pozostawiamy *Naplowi*.

(Nowa Presse).

Ruszczuk dnia 4. października. Oddziały dywjzji Fuada i Assafa baszów przeszły wczoraj Łom niedaleko Stroki, i po gwałtownem ostrzeliwaniu moskiewskich fortyfikacyj, w dwóch kolumnach zaatakowały ich pozycje; po sześciogodzinnej walce zaczęli Moskale cofać się ku Damogile, a Czerkiesi ich ścigali. Wojska tureckie obozowały na świeżo zdobytych pozycjach, o półtory godziny za lewym brzegiem Łomu. Ze strony Moskali wzięła udział w walce większa część XII. korpusu pod w. ks. Włodzimierzem. Straty Turków są nie bardzo wielkie; straty, jakie Moskale ponieśli, trudno tak prędko poznać, gdyż pole bitwy bardzo było rozległe; zawsze jednak straty Moskali są większe od tureckich. Najznakomitszy udział w walce miała turecka kawalerja, przypuściła ona atak choć krótki ale bardzo krwawy.

Równocześnie donosi Salim basza, komendant Osman-Bazaru, że jedna moskiewska brygada z sześciu armatami wyszedłszy z Kosowy dotarła do Dżiuwalkio; tutaj jednakże Czerkiesi napadli na Moskali, i odparli ich tak, że między niemi powstał nieporządek; w tej chwili pojawiła się turecka piechota, która szybkim swym ogniem straszną klęskę zadała chwiejącym się już Moskalom, którzy też cofnęli się z pośpiechem podobnym do ucieczki. Ścigano ich aż do pozycji w których się schronili.

Donoszą także o małej utarczce nad górnym Łomem w okolicy Kosowy, którą stoczyło wojska Nedżiba. *(Tagblatt.)*

Peszt d. 5. października. Ku ogólnemu zdziwieniu nie złożył dzisiaj Ghyczy przyrzeczonego wyjaśnienia, gdyż obwiniony urzędnik Baliz oświadczył dzisiaj, że od sekretarza policyi Horvatha otrzymał rozkaz strzedz Helfiego, i dla tego muszą dalej prowadzić dochodzenie. *(Tagblatt.)*

Brody dnia 5. października. Moskale układają się o wielkie dostawy zimowych ubiorów, żywności i ołowiu: zamówiono także 50.000 karabinów Werndla. *(N. fr. Presse.)*

Bukareszt, dnia 5. października. (Telegram *Pester Lloyda*, sztafetą do Kronsztadu wysłany i tam nadany.) Na onegdajszej radzie wojennej w Górnym Studeniu przyszło do żywych sprzeczek między wielkim księciem Mikołajem a licznie zebraną jeneralicją. Słychać, że jeneralicja tłumnie podała się do dymisji, przedkładając oraz carowi szczegółowe przedstawienie żałób, tudzież opinię swoją, że nie ma innej rady jak tylko albo poczynić zmiany w naczelnem dowództwie i w sztabie jeneralnym, albo wojny całkiem zaniechać. Z temi wypadkami łączą wieść o powołaniu jenerała Kotzebuego do objęcia jednej z komend niższych, aby mu potem oddać naczelne dowództwo. Słychać też o powierzeniu dowództwa Kaufmanowi lub Totlebenowi. Skutkiem tych wypadków ma być zasłabnięcie w. ks. Mikołaja, zapewne też nadchodzącą zimę przepędzi w Petersburgu.

Wiedeń 7. października. (*Tel. pryw.*) Tutejsza i berlińska giełda były wczoraj zaniepokojone położeniem finansowem Moskwy.

Według *N. f. Presse* Niemcy zaproponowały Moskwie pewne ułatwienia w wzajemnym obrocie, mianowicie utworzenie nowych stacji cłowych, zniżenie niektórych pozycji cłowych, usunięcie przywilejów kartelowych i reformę przepisów paszportowych.

Odwrót głównej kwatery moskiewskiej do Sistowa uważają powszechnie za wskazówkę, że wkrótce stoczone zostaną wielkie bitwy. (*Gaz. Lw.*)

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Bukareszt dnia 6. października. Moskiewska główna kwatera wydała rozkaz **natychmiastowego** zmobilizowania nowego korpusu i **wysłania go** do Bułgarji. Korpus gwardji stanie 12. październ. kompletny na teatrze wojny.

Wczoraj odbyła się nadzwyczajna rada ministerstwa, na którą Bratiano przybył z głównej kwatery. Mówią, iż chodzi o zwołanie Izb rumuńskich, którym mają być przedłożone ważne sprawy do rozstrzygnięcia.

Wiedeń d. 6. października. Izba posłów Rady państwa obraduje dalej nad podatkiem osobisto-dochodowym; odesłała paragraf 5 [o skali progressyjnej] do komisji, zawiesiła §. 8 aż do rozpraw nad §. 42, i przyjęła potem §§. 9, 10, 11. Następne posiedzenie we wtorek.

Tylko w jednej części głównego numeru drukowane.

Londyn dnia 6. października. Wczoraj odbyła się nadzwyczajna rada ministrów.

Korespondent *Daily News* **z obozu moskiewskiego w Armenii telegrafuje z Rosrechend dnia 4. października: Dzisiaj po południu o godzinie 3ciej obsaczyli Moskale Kizil-tepe. Gdy Muktar basza ujrzał swoją komunikację z Karsem zagrożoną, wysłał 20 batalionów przeciw centrum moskiewskiemu. Turcy strasznym ogniem artylerji powitani, zostali odparci i w odwrocie, podobnym do ucieczki, ścigano ich aż do Subotan.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redator Jan Dobrzański. „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.